



Maryja — Matka Światłości

W liturgii wschodniej Święto Ofiarowania Pańskiego nosi nazwę Hypapante, czyli święto spotkania i wydaje się, że jest to określenie bardzo trafne — oto ci, którzy wierzyli i czekali wytrwale — starzec Symeon i prorożkini Anna, dostępują łaski spotkania ze Zbawicielem, Mesjaszem, którego do świątyni, zgodnie z żydowską tradycją, przynoszą Maryja i Józef. Pełna dynamiki scena obejmuje rozpoznanie, radość i pogłębienie sposobu widzenia świata, zrozumienie i ujawnienie Bożych planów. Spotkanie z Bogiem staje się w tym przypadku zwieńczeniem życia, spełnieniem pragnień i marzeń, największym szczęściem, które można osiągnąć. W tym momencie pojawia się oczywiste pytanie — czy my, ludzie XXI wieku, chcemy spotykać się z Bogiem, czy Go wy-

patrujemy i szukamy, czy podążamy za Chrystusowym światłem, które rozjaśnia każdy mrok. Światło wypełniające zresztą całą tę scenę, obecne było także od początku w celebracji święta, które obchodzono już w V wieku, gdy w Jerozolimie odbywały się nocne procesje ze świecami, wprowadzone w Rzymie w VII wieku i związane z bazyliką Santa Maria Maggiore. Sam obrzęd święcenia świec ma już zaś ponad 1000 lat, gdyż pojawił się w X stuleciu. Zapalone światło gromnicy symbolizuje Chrystusa, światłość świata, który przychodzi, aby spotkać się z nami, by rozniecić płomień Ewangelii w każdym zakątku ziemi. Wszak Symeon nazywa Jezusa „Światłem na oświecenie pogan”. Gromnica, zgodnie z tradycją, ma też towarzyszyć człowiekowi w tym osta-

tecznym spotkaniu z Chrystusem, gdy życie dobiegnie kresu, wtedy, gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebne jest światło rozpraszające mroki śmierci, dające nadzieję i wiarę w zbawienie.

J.K.



Ludovico Carracci, Ofiarowanie w świątyni, ok 1605

Na Gromniczną

Hula wicher po polu,
Szumi zamieć po borze,
Stary kościół z modrzewia
Dziwnie płonie i gorze.

Przez otwarte ościeże
Lud przeciska się ławą,
„Różańcowi” ze światłem
Przyklękają przed nawą.

Dalej rzędem kobiety,
Siwe starce i dzieci...
W każdym ręku gromnica
Jarkim światłem się świeci.

Idą ludzie z kościoła
Bez obawy i lęku —
Ten się śmierci nie boi,
Co gromnicę ma w ręku!

Kazimierz Laskowski

Wizytacja kanoniczna w naszej parafii

16 lutego w naszej parafii gościć będziemy ks. bpa Stanisława Jamrozka, który przybędzie z wizytacją kanoniczną do dekanatu Sanok II. Serdecznie zapraszamy na spotkania z Księdzem Biskupem. Poniżej zamieszczamy krótki program wizyty:

9.00 — wizyta Księdza Biskupa w Szkole Podstawowej w Nowym Zagórze

9.30 — wizyta w Gimnazjum w Nowym Zagórze.

10.30 — wizyta w Szkole Podstawowej w Starym Zagórze.

15.00 — Msza Święta w kościele w Zasławiu.

17.00 — Msza Święta w kościele parafialnym, podczas której młodzież z naszej parafii przyjmie sakrament bierzmowania.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

Hasło roku duszpasterskiego 2014/2015 jest również tytułem książeczki, którą otrzymaliśmy podczas kołedy. Warto zapoznać się z zawartymi w niej interesującymi tekstami, które ukazują różne aspekty procesu nawrócenia.



Bartolomé Esteban Murillo, Powrót syna marnotrawnego, ok. 1670

W słowie wstępnym ks. Arcybiskup Józef Michalik pisze: „Nawrócenie to twórczy krok wewnętrzny, dobrze

świadczący o pokorze i szlachetności człowieka. (...) decyzja, którą podejmuje człowiek o dobrym sumieniu, decydując się na wybór dobra, zerwanie ze złem i z okazją prowadzącą do zła. Dopóki w człowieku jest ta iskierka zachęcająca do przemiany, do podjęcia decyzji o rozpoczęciu nowej drogi, wszystko staje się możliwe (...). Nawrócenie to najważniejszy, pierwszy krok w rozwoju człowieka, który wierzy w Chrystusa i przyjmuje Jego ewangelię w nadziei odpuszczenia grzechów i zbawienia (...) to gotowość do współpracy z Bogiem. (...) Miłosierdzie Boże jest większe niż najcięższe grzechy moje i całego świata, ale Bóg okazuje miłosierdzie tym, którzy o nie proszą, uznają swoje grzechy i pragną (i próbują!) się poprawić”.

W książeczce można przeczytać o niezwykłych przypadkach nawrócenia, o znaczeniu spowiedzi świętej, Sakramentu Pokuty, ustanowionego przez Chrystusa w dzień Zmartwychwstania, o nieskończonym miłosierdziu Boga.

Warto sięgnąć po te refleksje zwłaszcza teraz, gdy zbliża się Wielki Post, czas, który co roku Bóg daje nam jako okazję do nawrócenia i pokuty, gdy będziemy przeżywać rekolekcje wielkopostne i spowiedź parafialną — już teraz zastanówmy się, jak ten okres Wielkiego Postu wykorzystamy.

J.K.

Bogu zależy na każdym z nas

„Bóg zna nas po imieniu, troszczy się o nas i szuka, gdy go opuszczamy” — pisze Papież Franciszek w orędziu na tegoroczny Wielki Post. Podkreśla też, że zupełnie inna jest często postawa człowieka — „Kiedy mamy się dobrze i żyje się nam wygodnie, zapominamy o innych (...) Nasze serce popada w obojętność. Ta egoistyczna postawa przybrała dziś rozmiary światowe, tak iż możemy mówić o globalizacji obojętności” — wobec Boga i bliźniego. Obojętność tę może przełamać miłość Boga, doświadczenie Jego miłosierdzia. Wielki Post to dobry czas, by próbować upodobnić się do Chrystusa, krzawić miłość i miłosierdzie wokół siebie, we wspóln-

notach i parafiach, które powinny stać się „wyspami miłosierdzia na morzu obojętności”.

W obliczu dramatów i nieszczęść, o których wciąż słyszemy, Ojciec Święty zaleca modlitwę z całym Kościołem, a konkretnie inicjatywę „24 godziny dla Pana Boga”, w dniach 13 i 14 marca. Warto też „pomagać przez gesty miłosierdzia, docierając zarówno do bliskich, jak i, dzięki liczным organizacjom charytatywnym Kościoła, do dalekich”. Papież zachęca, aby ten czas Wielkiego Postu był przeżywany jako formacja serca, zgodnie ze słowami: „Uczyń serca nasze według serca Twego”.

J.K.

Wigilia w Środowiskowym Domu Samopomocy w Zagórz

17 grudnia 2014 w Środowiskowym Domu Samopomocy w Zagórz odbyła się uroczysta wigilia. Na stołach nie zabrakło tradycyjnych potraw, a uroczystość uświetnił występ artystyczny oraz odwiedziny Św. Mikołaja. Spotkanie zakończono kolędowaniem, do którego dołączyli zaproszeni goście — przedstawiciele instytucji powiatu sanockiego oraz Ksiądz Wikariusz Przemysław Macnar.



Środowiskowy Dom Samopomocy w Zagórz powstał w roku 2001, obejmuje swym zasięgiem osoby z powiatu sanockiego w tym z Miasta Sanoka oraz Miasta i Gminy Zagórz. Obecnie w zajęciach uczestniczy 35 osób.

Cele Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórz to: zapewnienie oparcia społecznego; kształtowanie podstawowych umiejętności społecznych; wdrażanie do osiągania optymalnego poziomu samodzielności w podstawowych sferach życia; wszech-



stronne usprawnianie psychoruchowe; rozwijanie zainteresowań otoczeniem oraz kształtowanie umiejętności funkcjonowania w nim; rozwijanie poczucia własnej wartości oraz pewności siebie.

Zadania ŚDS to: prowadzenie zajęć terapeutycznych odpowiednio do możliwości, predyspozycji oraz zainteresowań uczestników; zapewnienie opieki i bezpieczeństwa na terenie ŚDS; integrowanie uczestników ze środowiskiem poprzez współpracę z innymi ośrodkami, placówkami i instytucjami; prowadzenie treningów i innych form zajęć wspierająco-aktywizujących; utrzymanie stałego kontaktu z rodzinami oraz opiekunami prawnymi uczestników.

Szersze informacje dotyczące ŚDS znajdują się na naszej stronie internetowej www.sdszagorz.pl.

2 marca, o godz. 11.00, w kościele w Zasławiu odprawiona zostanie Msza Święta w intencji pracowników i uczestników ŚDS w Zagórz oraz ich rodzin, z okazji jubileuszu 14. rocznicy powstania ośrodka.

Nasza żywa szopka

Podobnie jak w poprzednim roku wielkim zainteresowaniem i frekwencją cieszyła się żywa szopka stojąca przy naszym kościele. W Zagórskim Betlejem młodzi i starsi oglądali zwierzęta, owieczki, konika, kury, kaczki i gęsi, były perliczki i gołębie (które jedno z dzieci zidentyfikowało jako papugi — pewnie dlatego, że w klatce). Pięknie przygotowaną drewnianą



szopkę z figurami Świętej Rodziny wzbogacały choinki, ozdoby świąteczne i sprzęty gospodarskie, których mogłaby nam pozazdrościć niejedna folklorystyczna kolekcja. Radość z obserwowania zwierząt, kicających w zagrodzie królików czy małych baranków, współtworzyła świąteczny nastrój tych dni.

J.K.

Magia Jasełek

Tytuł tego artykułu nie jest przypadkowy, bo chyba jest coś z magii w tym, że przez sześć spektakli (plus przedstawienie dla uczniów) sala Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu po prostu pękała w szwach, tak, że jeśli się nie przyszło co najmniej pół godziny wcześniej, to nie było szansy, żeby usiąść. Równym powodzeniem i frekwencją cieszył się spektakl wyjazdowy w Myczkowie. To prawda, że zagórskie Jasełka



wyrobiły już sobie odpowiednią renomę i przyjeżdżają na nie nie tylko mieszkańcy Zagórza, ale także osoby z Sanoka, Tarnawy czy innych okolicznych miejscowości. Zawsze jest coś nowego — choć scenariusz przecież nie może się za bardzo zmienić, zawsze są elementy humorystyczne i refleksyjne, dynamiczna akcja i sceny, na które wszyscy czekają, jak choćby ta w pałacu Heroda. W tym roku zresztą świetny, jak zawsze, Herod w wykonaniu Michała Piszko zyskał dorównującą mu w grze aktorskiej Herodową, narzekającą na niedostatek sukienek i kosmetyków. Można więc zdecydowanie powiedzieć, że takie właśnie wydarzenia kulturalne są ze wszech miar potrzebne, jest na nie — mówiąc dzisiejszym marketingowym językiem — popyt. I to jest właśnie niezwykle radosne, optymistyczne i pozytywnie nastrajające. Podobnie



jak fakt, że zebrała się grupa młodych ludzi chętnych do wysiłku, do prób, do szlifowania roli, do poświęcenia wolnego czasu, który koledzy może spędzają

przed komputerem. W dodatku ludzi odważnych. Bo to nie jest byle co, wystąpić przed taką publicznością, oczekującą, że jak co roku będzie świetnie — i to nie z prostą rolą ze szkolnej akademii, gdy trzeba było zadeklamować wierszyk. Trzeba niemało odwagi, żeby zagrać w Jasełkach Żyda, i to zrobić to dobrze, przekonująco, w dodatku wzbogacając tę rolę tańcem, jak zrobił to Sebastian Krawczyk.

Na pochwałę, wyrazy podziwu, pochwały, zasługują zresztą wszyscy — trzeba by po prostu wymienić całą obsadę — i Pasterzy, którzy w tym roku chyba szczególnie przyłożyli się do roli, i Diabły, i Aniołki, i bardzo ekspresywne w swych rolach Gospodynię, Kaśkę, Maryskę i Śmierć, i małego Jezuska, ze stoickim spokojem siedzącego w kołysce.

Oddzielne słowa uznania należą się oczywiście zespołowi muzycznemu. Mój kuzyn, który wraz z rodziną przyjechał akuratnie w tych dniach z Krakowa (wszyscy ogłosili zresztą, że są to najlepsze Jasełka, na których byli), nie mógł po prostu uwierzyć, że to nie jest profesjonalna, występująca stale grupa muzyczna. A właściwie to źle napisałam — to jest profesjonalna grupa, choć nie występująca stale, bo poziomu mogliby naszym młodym muzykom pozazdrościć niejedni profesjonaliści.



Jak zwykle doskonałym, uzupełnieniem spektaklu była scenografia (osiół jak żywy) i kostiumy. Nowym elementem okazały się obecne na scenie osoby dorosłe, a konkretnie dwie Panie w roli Babci. Stały i niezmienny był za to wysiłek i zaangażowanie, cierpliwość i starania ks. Przemysława, bez którego ani by zagórskie Jasełka nie nabrały takiego rozmachu, ani też nie cieszyłyby się takim powodzeniem.

A zatem — jeszcze raz wielkie gratulacje i podziękowania dla reżysera i scenarzysty w jednej osobie, czyli ks. Przemysława, dla aktorów, muzyków, twórców scenografii — słowem dla wszystkich, dzięki którym te zimowe wieczory miały w Zagórzu niepowtarzalny charakter.

J.K.

Jasełkowe podziękowania

Z satysfakcją i wielkim zadowoleniem podsumowując tegoroczne jasełka, mogę powiedzieć, że św. Józef chyba nie załamał rąk (jak pisałem w zapowiedzi spektaklu), a raczej był dumny z występów w Miejsko-Gminnym Domu Kultury i Sportu w Zagórz. Tegoroczne jasełka cieszyły się niespotykanym zainteresowaniem, co było wiatrem w skrzydła występujących dzieci i młodzieży, jak również zapewne i starszych, którzy mieli tego roku niemały wkład w nasze przedstawienia.

Jako ten odpowiedzialny za całość, dziś, na łamach naszej parafialnej gazety, pragnę wszystkim podziękować.



Gorące podziękowania kieruję na ręce pana dyrektora MGDKiS w Zagórz Edwarda Mąki za gościnność i poczęstunek. Serdeczne podziękowania za cierpliwość i wszelką pomoc oraz obsługę techniczną panom Maciejowi Kuczmie i Mateuszowi Piszko. Dziękuję za każde życzliwe słowo i kawę paniom z naszej zagórskiej biblioteki jak i Pani Księgowej.

Dziękuję serdecznie i gratuluję odwagi paniom Teresie Kułakowskiej i Krystynie Hoffman. Bóg zapłać za cierpliwość i życzliwe słowo! Podobne podziękowanie należy się również ks. proboszczowi Józefowi za cierpliwe wsparcie w tym trudnym czasie. Za pomoc w tworzeniu scenariusza dziękuję Łukaszowi Bańczakowi, zaś za wkład w scenografię składam gorące podziękowania państwu Edycie i Robertowi Putyrom. Dziękuję serdecznie również za pomoc panom Januszowi Cynkowi i Robertowi Fabianowi, zaś panu Mariuszowi Miazdze za utrwalenie naszego przedstawienia jak i Zagórskiej Szopki na płytach DVD.

Również w tym miejscu pragnę wyrazić wdzięczność

pani Stasi (Kierni) która, jak mówił pastuszek Józef — *placuszki świetne dziś upitrası*. Gorące „Bóg zapłać” za to ciasto, którym pokrzepić się mogli moi aktorzy.

Podziękowania składam na ręce młodzieży studiującej i już pracującej. Dziękuję zwłaszcza grupie muzycznej, która z wielkim poświęceniem ale i zaangażowaniem opracowała tegoroczne kolędy i pastorałki. Dziękuję w tym miejscu zwłaszcza Łukaszowi Bańczakowi, Karolinie Gefert, Marioli Matusik, Michałowi Matuszewskiemu, Zuzi Peleszyk, Ani Pokrywce, Kindze Radwańskiej, Maćkowi Tympalskiemu, Karolinie Wojtoń i Ewelinie Wronowskiej.

Skłaniam głowę przed dziećmi i młodzieżą, występującymi na deskach naszego zagórskiego miniteatru. Ponieważ już wcześniej, w ostatnim numerze „Verbum” padły nazwiska, tak teraz pragnę ogarnąć ich wszystkich bardzo gorąco sercem i powiedzieć, że spisali się na złoty medal i tak dalej dzieciaki!!!

Mam nadzieję, że jeszcze przed nami Misterium Męki Pańskiej, o które wszyscy się pytają, więc już teraz zapraszam.

A wszystkim, którzy wypełnili salę naszego zagórskiego Domu Kultury, jak i tym, którzy przyszli nas zobaczyć w Myczkowie, na czele z pomysłodawcą wyjazdu, Michałem Matuszewskim i głównym organizatorem panem Stanisławem Drozdem, serdecznie dziękujemy. Składam również gorące podziękowanie za każdy grosz wrzucony na wsparcie tej zdolnej młodzieży.

Na koniec pragnę podziękować również tym wszystkim, którzy wsparli życzliwym słowem czy najdrobniejszą częścią garderoby. To wszystko, całe dobro, którego doświadczyłem „stało się ciałem” i złożyło się na tegoroczne jasełkowe spotkanie z żywym słowem.

ks. Przemysław Macnar



Forum Pianistyczne — międzynarodowe święto muzyki

Już po raz 10, na przełomie stycznia i lutego, Sanok staje się muzycznym centrum nie tylko naszego regionu, ale wręcz tej części Europy. Młodzi muzycy przyjeżdżają, by pod okiem mistrzów doskonalić swój talent i umiejętności, a publiczność ma okazję posłuchać świetnych koncertów. Podobnie jak w poprzednich latach występy odbywają się również w pobliskich miejscowościach w tym także w Zagórz. Jako miejsce obu zagórskich koncertów, na które szczególnie serdecznie zapraszamy, przewidziano nasz kościół parafialny.

Koncerty odbędą się **1 i 2 lutego, o godzinie 18.00** (po Mszy Świętej).

W niedzielę, **1 lutego**, będziemy mieli okazję wysłuchać recitalu organowego w wykonaniu artystki z Białorusi Margarity Michniewicz. W programie znalazły się m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha (Preludium i fuga c-moll), Feliksa Mendelschona Bartholdyego (Sonata f-moll) i Franciszka Liszta (Preludium i fuga).

Koncert poniedziałkowy (**2 lutego**) został zatytułowany: „Chopin kameralnie — na pół roku przed Konkursem Chopinowskim”, a pianiści, z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego, wykonają w całości Koncert fortepianowy e-moll oraz I część Koncertu f-moll Fryderyka Chopina.

Warto skorzystać z takiej okazji i wziąć udział w tych muzycznych wydarzeniach.

Bardzo interesująco przedstawia się także oficjalny program koncertów. W niedzielę z recitalem wystąpi Grzegorz Turnau, w poniedziałek zaplanowano

koncert „Swingujący Chopin” w wykonaniu Jazz Trio Filipa Wojciechowskiego, we czwartek oryginalne interpretacje utworów metodą Vocal Play (imitacja instrumentów głosem) zaprezentuje zespół AudioFeels, finaliści programu „Mam talent”, w piątek będzie okazja, by posłuchać recitalu wokalnego Urszuli Kryger, a sobotnia gala finałowa upłynie pod hasłem „Chopin klasycznie i na jazzowo”.

Bilety (przeciętnie w cenie 40 zł) do nabycia w siedzibie Fundacji Rozwoju Kultury (ul. 3 maja 15/3, Sanok, tel. 134640344, w godzinach od 8.00 do 16.00), a po rozpoczęciu Forum w SDK, przed koncertami. Szczegóły na stronie www.forum.interpiano.pl.



Zapraszamy na koncerty w Zagórz

1 lutego, godz. 18.00, kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP
Recital organowy — w programie m.in. utwory J.S. Bacha i F. Liszta.

2 lutego, godz. 18.00, kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP
Koncert kameralny — Fryderyk Chopin na pół roku przed Konkursem Chopinowskim, w programie m.in. Koncert fortepianowy e-moll.

O poszanowanie i chrześcijańskie świętowanie niedzieli

Kilkukrotnie pisaliśmy już w „Verbum” o problematyce poszanowania Dnia Pańskiego, niedzieli, temat jednak wciąż jest aktualny i ważny. 20 stycznia biskupi Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce i zwierzchnicy Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej wystosowali apel wzywający do chrześcijańskiego świętowania niedzieli.

W tym, przygotowanym w duchu ekumenicznym tekście czytamy m.in.: „Fundamentem chrześcijańskiego życia jest wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by nas zbawić. (...). Niedzielne liturgiczne wspomnienie tych wydarzeń, spotkanie ze słowem Bożym i modlitwa, pogłębia i umacnia tę wiarę. (...). Niedziela, dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy i świętowania. Wypełnia ona duchową prawdę Bożego przykazania: »Pamiętaj, abyś dzień święty święcił« — przynajmniej jeden dzień w tygodniu poświęć Bogu, sobie i bliźniemu; wypocznij fizycznie, intelektualnie, duchowo. Zauważamy jednak, że w naszym codziennym życiu niedziela traci swój wyjątkowy charakter. Staje się takim samym dniem, jak pozostałe dni tygodnia. Praca ponad miarę odbiera jej sakralny charakter. Coraz częściej chrześcijanie są zmuszani do rezygnowania z udziału w niedzielnych nabożeństwach. A przecież po wielodniowej pracy człowiek ma prawo nie tylko do odpoczynku, ale także — jako chrześcijan — do świętowania dnia Pańskiego zgodnie ze swoją wiarą.

Dlatego apelujemy do wszystkich chrześcijan w Polsce, by na nowo odkryli wartość dnia Pańskiego jako dnia wspólnotowego świętowania w duchu wiary. Jego istotnym wyrazem jest modlitewne zgromadzenie wokół daru Bożego Słowa oraz Sakramentu. (...)

Jako pasterze Kościołów w Polsce wspieramy wszelkie inicjatywy społeczne, które mają na celu zachowanie świątecznego wymiaru niedzieli, przy-

wracanie w przestrzeni społecznej jej uroczystego charakteru oraz troskę o zgodne z chrześcijańskim duchem formy niedzielного wypoczynku. Pragniemy przy tym podkreślić, że szanujemy inne rozumienie dnia świętego. Dlatego kierujemy nasz apel także do tych, od których zależy społeczny kształt świętowania niedzieli w Polsce: apelujemy do pracowników, by w niedziele i święta nie podejmowali niekoniecznej pracy zarobkowej; apelujemy do pracodawców, by uszanowali świętość dnia Pańskiego, nie angażując zawodowo pracowników jeżeli nie jest to bezwzględnie konieczne; apelujemy do parlamentarzystów, by zapewnili takie regulowania prawne, które uszanują w naszej ojczyźnie prawo ludzi pracy do niedzielного wypoczynku i świętowania; apelujemy do władz, by uczyniły wszystko w celu ochrony niedzieli, tak, aby człowiek nie był traktowany jako narzędzie zysku i mógł przeżywać niedzielę zgodnie ze swoimi przekonaniami; apelujemy wreszcie do wszystkich ludzi dobrej woli o poszanowanie niedzieli i świąt z uwagi na społeczny pożytek należnego odpoczynku i świętowania — dla dobra naszych rodzin, dla dobra obywateli naszego państwa. (...)

Uwielbienie Boga za jego wspaniałość, pamięć o Jego dziełach i wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, radość ze zmartwychwstania Chrystusa i z daru Ducha Świętego, modlitwa za siebie i za bliźnich są charakterystyczną cechą chrześcijańskiego świętowania niedzieli. Dlatego zachęcamy, by przeżywać dzień Pański jako czas łaski i umocnienia do nowego zaangażowania w głoszenie światu Ewangelii. (...)

Wydaje się, że ten ważki, warto przywołania głos, płynący z różnych środowisk i od przedstawicieli różnych wyznań, może przyczynić się do głębszej refleksji nad kwestią przeżywania niedzieli, jako dnia w którym możemy w szczególny sposób spotkać Boga i drugiego człowieka.

70 rocznica rozwiązania Armii Krajowej

W Zagórzu, w ramach obchodów wojewódzkich, uczczono 70. rocznicę rozwiązania Armii Krajowej. Główną rolę w organizacji obchodów odgrywała młodzież, która przedstawiła m.in. poruszającą część artystyczną przygotowaną pod kierunkiem pani Ewy Bryły-Czech. Wcześniej zaś, w kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórzu, odprowadzona została Msza Święta koncelebrowana. Pod okolicznościowymi tablicami pamiątkowymi złożono kwiaty.



FOT. Z. WRONA

Gdy na Jordan z dachu ciecze, zima długo się powlecze...

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan rozpoczynał Jordan — Święto Chrztu Pańskiego i równocześnie Objawienia Pańskiego, obchodzone w Kościele Wschodnim 19 stycznia. Jest to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich, początkowo, do V wieku, celebrowane tylko nad historycznym Jordanem. Istniała też tradycja, że w tym dniu udzielano chrztu katechumenom.



W tradycji ludowej ze Świętem Jordanu, podobnie jak z innymi świętami liturgicznymi, wiązały się liczne tradycje, zwyczaje i obrzędy. Przygotowania rozpoczynały się w wigilię, 18 stycznia. Na Bojkowszczyźnie i Łemkowszczyźnie obchodzona ona była na równi z Wigilią Bożego Narodzenia i nazywano ją „szczodrym wieczorem” albo „drugim świętym wieczorem”. Tego dnia wierni zachowują post, spędzają czas na czuwaniu i modlitwie. W niektórych regionach rankiem chodzili po domach młodzi chłopcy z pękami leszczynowych witek, które wręczali gospodarzowi, wygłaszając stosowną orację.



W okolicach Łopieńki deklamowano:
„Szczodry wieczór, szczodry wieczór.
Jaskółeczka szczebiotała, jaskółeczka szczebiotała,
Gospodarzu wstawaj nuże, bo już biały dzień na dworze.
Krowy już się ocieśliły, same byczki porodziły!

Chodziły w ten dzień również żebraczki, nawet po dziesięć w grupie. Śpiewały okolicznościowe piosenki, za co dostawały chleb, żytnie bułeczki, a czasem kieliszek wódki.

Gospodarze malowali ramy okien i drzwi święconą wodą, znaczone krzyże, by złe moce nie miały przystępu. Skrapiano święconą wodą również obejście i okadzano je świętymi ziołami, zabezpieczając w ten sposób przed biedą i czarami. W tym samym celu na odrzwiach przybijano drewniane lub ulepione z ciasta krzyżyki. Do leżącej na ziemi obręczy sypano owies, by kury się dobrze niosły.



Wierzono, że w ten wieczór przebywają na ziemi dusze zmarłych. Nie wolno było zatem w tym dniu ani tkać, ani prząść, by nie zaplątały się w nici.

Wieczorem cała rodzina zasiadała do wieczerzy, tak samo uroczystej i z takim samym zestawem potraw jak w Wigilię Bożego Narodzenia. Po wieczerzy gromadnie patrzono w niebo, wierząc, że przed Epifanią niebo się otwiera i można prosić Boga o wszystko, czego się pragnie. Wynoszono też z chaty snop zboża, który stał tam od Wigilii Bożego Narodzenia. Ze słomy tej gospodynie robiły gniazda dla kwok, a ziarnem karmiono kury, by się dobrze niosły.

W samo Święto Jordanu w cerkwiach odbywają się uroczyste nabożeństwa, po których wierni wraz z kapłanami udają się nad rzeki, potoki, jeziora stawy, by dokonać poświęcenia wody. Gdy rzeka jest zamrożona, wyrębiają w niej przerębel w kształcie krzyża, stawiają ołtarz z lodu, czasami barwionego, przystrojony jedliną. Kapłan odmawia modlitwy do Ducha Świętego i trzykrotnie zanurza w wodzie trzy zapalone świece — symbol Trójcy Świętej. Czasami wierni wypuszczają białe gołębie — symbole Ducha Świętego. Jeszcze na początku XX wieku na Huculszczyźnie był zwyczaj, że mężczyźni oddawali trzy strzały: dwa w niebo, je-

►►► 9

den w wodę, co miało chronić owce przed wilkami. Po zakończonej procesji wierni obmywają się, w miarę możliwości, w poświęconej wodzie i zabierają ją do domu. Dawniej konewki, dzbanki i naczynia, w których zabierano wodę do domu, przystrajano czerwonymi pasemkami wełny. Wodą tą kropiono dom i całe



FOT. Z. WRONA



obejście. Przechowywano ją, najczęściej za ikonami, do następnego roku, Wodę tę pili domownicy przez kilka dni po Jordanie, dodawano ją również do pojenia bydła. „Jordanowska woda” traktowana jest przez wiernych Kościoła Wschodniego jako wielka świętość, mająca cudowną moc.

W ludowej tradycji, jeszcze w okresie międzywojennym, obowiązywał zakaz prania w rzece przez czternaście dni po Jordanie, w przekonaniu, że nie godzi się bezczęścić świętej wody.

Święto Jordanu było także okazją do chodzenia po kolędzie, spotkań rodzinnych i sąsiedzkich oraz organizowania wieczorków tanecznych dla młodzieży.

T.K.

Jan Falkowski, Bazyli Pasznyi, *Na pograniczu lemkowski-bojkowskim*, Lwów 1935; Urszula Janicka-Krzywdka, *Jordan i tradycja*, „Posłaniec”, styczeń 2008; Andrzej Karczmarzewski, *Świat Bojków. Etnograficzna podróż po Bojkowszczyźnie*, Rzeszów 2014; *Święto Jordanu*, www.monasterujkowice.pl.

W imię pokoju i pojednania

Ostatnia dekada stycznia już od lat jest czasem szczególnych inicjatyw związanych z dążeniami ekumenicznymi i działaniami mającymi zbliżyć do siebie różne religie. W tym roku starania te są tym ważniejsze, że cieniem kładą się na nie konflikty i dramaty związane z wrogimi wystąpieniami islamistów, ale też podejmowanymi, szczególnie we Francji, wciąż rozpamiętującej niedawny atak terrorystyczny, akcjami odwetowymi. W tej sytuacji szczególną rolę mają do odegrania ci, którzy jednoczą siły, by mimo takich tragedii budować pokój i porozumienie. Kardynał Jean-Louis Tauran, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, pisał: „Oby nasza przyjaźń zawsze inspirowała nas do współpracy w mądrym i roztroptym stawianiu czoła tym liczным wyzwaniom. W ten sposób przyczynimy się do zmniejszenia napięć i konfliktów oraz do rozwijania dobra wspólnego. Pokażmy również, że religie mogą być źródłem zgody dla całego społeczeństwa”. Zachęcał także, by modlitwa, pojednanie, sprawiedliwość, pokój i rozwój były priorytetami dla całej rodziny ludzkiej.

XV Dzień Islamu, obchodzony w Kościele katolickim 26 stycznia, to, jak co roku okazja do spotkań, organizacji sesji naukowych. Z kolei na XVIII Dzień Judaizmu Przewodniczący Komitetu KEP ds. Dialogu z Judaizmem, biskup Mieczysław Cisło, wystosował specjalny list, w którym przypomina przemiany, jakie w relacjach z judaizmem zapoczątkował Sobór Watykański II i podkreśla historyczne w swym wymiarze inicjatywy Jana Pawła II, kontynuowane przez Benedykta XVI i papieża Franciszka. Dialog katolicko-judaistyczny stanowi bowiem „fundamentalną opcję Kościoła, potwierdzoną nauką soborową”, a jego dzieło wciąż trwa. Hasło tegorocznych obchodów Dnia Judaizmu stanowią słowa z Pisma 34 „Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi”. Słowa te, odnoszące się do sytuacji Dawida, a także uczniów Chrystusa, mają też „współczesne odniesienia do tragicznych losów narodu żydowskiego oraz do sytuacji Kościoła w jego dramatycznych dziejach. Dzień Judaizmu jest okazją do wspólnej refleksji nad Słowem Bożym w kontekście sytuacji żydów i chrześcijan”.

J.K.

Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej i gospodarczej w roku 2014

Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej

W 2014 roku urodziło się i zostało ochrzczonych 37 dzieci; ogłoszono 23 zapowiedzi przedślubne, zawarto 12 małżeństw; zmarło 21 osób.

Sakramenty święte

W tym roku, w związku ze zmianą programu katechezy, nie odbyła Pierwsza Komunia Święta. Sakrament Bierzmowania z rąk ks. biskupa Stanisława Jamrozka przyjęło 21 osób z naszej parafii.

Sanktuarium Matki Nowego Życia

W 2014 roku Sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia odwiedziło ponad 70 pielgrzymek z różnych stron kraju; w tym także grupy dzieci Pierwszokomunijnych. Wiele osób odwiedziło Drogę Krzyżową i ruiny klasztoru.

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Odbyły się rekolekcje wielkopostne dla szkoły podstawowej, a gimnazjaliści przygotowywali się do Sakramentu Bierzmowania, uczestnicząc w rekolekcjach w ośrodku w Zboiskach. Uroczysty charakter miało także zakończenie nabożeństw majowych, które zaszczylił swą obecnością ks. bp Stanisław Jamrozek. Co tydzień spotykały się Starsza i Młodsza grupa Effata oraz ministranci. Dla młodzieży organizowane były również ogniska, zabawa andrzejkowa, wycieczka do Wrocławia, Wambierzyc i w Góry Stołowe oraz wycieczki w Bieszczady, w czerwcu i w październiku. Młodzież (12 osób) wzięła także udział w rekolekcjach wakacyjnych; wyjazd został dofinansowany przez parafię.

6 grudnia odbyło się spotkanie ze św. Mikołajem, na którym członkowie Służby Liturgicznej i grupy Effata otrzymali zwyczajowe prezenty.

Dzieci z naszej parafii licznie uczestniczyły w nabożeństwach różańcowych, roratach i nowennie ku czci Dzieciątka Jezus. Myślą przewodnią nabożeństw

roratnich było życie św. Teresy z Avila, której poświęcony jest rok 2015.

Młodzież przygotowywała oprawę muzyczną nabożeństw, gromadziła fundusze na swoją działalność, m.in. rozprowadzając kalendarz parafialny oraz stroiki nagrobne przed uroczystością Wszystkich Świętych. Pod kierunkiem ks. Wikariusza Przemysława Macnara przygotowane zostały Jasełka, Misterium Pasyjne oraz inscenizowana Droga Krzyżowa.

Wydarzenia Roku Liturgicznego

Rok duszpasterski 2013/2014 przeżywany był pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”, programowi temu podporządkowane były nabożeństwa liturgiczne, uroczystości i spotkania modlitewne.

Oprócz tradycyjnych już nabożeństw odprawianych od wielu lat, w tym roku zainicjowano drogę krzyżową na wzgórzu klasztorne, która w każdy trzeci piątek miesiąca, od maja do września, gromadziła liczną grupę wiernych (80-120 osób).



Poświęcenie figur przy źródleku

W pierwszych dniach nowego roku wystawiono kilkakrotnie (8 razy) przedstawienie jasełkowe, przygotowane przez młodzież pod kierunkiem ks. Wikariusza Przemysława Macnara, w Zagórzcu, oraz gościnnie, we Wierzawicach. Spektakle cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem publiczności.

Po raz pierwszy zorganizowane zostało Zagórskie Betlejem, żywa szopka, którą odwiedziło wiele osób z Zagórzca i okolic.

2 lutego odbył się w naszym kościele koncert w ramach Międzynarodowego Forum Pianistycznego. W wykonaniu młodych muzyków mogliśmy wysłuchać utworów Jana Sebastiana Bacha.

4 marca, we wspomnienie św. Kazimierza Królewicza, przypadało święto patronalne Szkoły Podstawowej, przygotowane przy współpracy ks. Katechety Witolda Płocicy.

26-27 marca odbyły się rekolekcje wielkopostne dla szkoły podstawowej prowadzone przez ks. Wiktora



Zagórskie Jasełka AD 2014

Florka z Waławic. Rekolekcje parafialne w dniach 13–15 marca prowadził ks. Adam Lechnar

60 osób uczestniczyło w rekolekcjach wyjazdowych w ramach przygotowań do Sakramentu Bierzmowania w Zboiskach (21–23 marca), które prowadził ks. Marek Duda.

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca przypadał odpust parafialny. Uroczystą sumę odprawił i kazanie na wszystkich Mszach Świętych wygłosił ks. Jan Czaja, proboszcz z Futomy, rodem zagórzanin.

Kazania pasyjne głosił ks. Wikariusz Witold Płocica.

30 marca w kościele parafialnym wystąpił Chór Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie pod dyrekcją Marcina Bielińskiego.

7 kwietnia odbyła się wielkopostna spowiedź parafialna.

Droga Krzyżowa na wzgórzu klasztorne odprawiona została w piątek 11 kwietnia.

Misterium Męki Pańskiej, przygotowane przez młodzież i ks. Przemysława Macnara, wystawione zostało czterokrotnie, w czasie Wielkiego Tygodnia. Spektakl zaprezentowano także w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, w ramach przeglądu teatralnego.

27 kwietnia, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, odbyły się uroczystości odpustowe w Zasławiu, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Witold. W tym dniu przeżywaliśmy też kanonizację bł. Jana Pawła II.

3 maja, w uroczystość kościelną i patriotyczną, odprawiona została Msza Święta w intencji Ojczyzny, której przewodniczył ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak, a kazanie wygłosił ks. Piotr Krzysik.



Pielgrzymi z Zagórz na Placu św. Piotra w Rzymie

31 maja na wzgórzu klasztorным, z udziałem ks. biskupa Stanisława Jamrozka, odbyło się uroczyste poświęcenie wieży widokowej i ogrodów klasztornych oraz figur przy źródelku, natomiast zakończenie nabożeństw majowych oraz koncert przygotowany przez młodzież miały miejsce w kościele, ze względu na deszczową pogodę. W tym samym dniu, w kościele

w Nowym Zagórz, młodzież z naszej parafii przyjęła Sakrament Bierzmowania.

1 czerwca dzieci z klas III obchodziły rocznicę Pierwszej Komunii Świętej.

9 czerwca, w Święto Matki Bożej Matki Kościoła, obchodziliśmy w naszej parafii Dzień Chorych. Do sanktuarium Matki Nowego Życia przybyli licznie chorzy i starsi wierni.

19 czerwca przypadała Uroczystość Bożego Ciała. Procesja przeszła ulicami naszej miejscowości z kościoła parafialnego w Starym Zagórz do kościoła w Nowym Zagórz. Msza święta o godz. 9.00 odprawiona została przy ołtarzu polowym, kazanie wygłosił ks. Przemysław.

2 lipca, przy licznych udziałach wiernych, obchodziliśmy 7 rocznicę koronacji obrazu Matki Nowego Życia. Kazanie podczas Mszy Świętej odpustowej wygłosił ks. Tadeusz Baj.



Element nowej polichromii przy wejściu na chór

20 lipca na wzgórzu klasztorным odprawiona została uroczysta Msza Święta ku czci Matki Bożej Szkaplerznej; kazanie wygłosił ks. Przemysław. Po Mszy Świętej odbył się występ Tomasza Kamińskiego z zespołem.

31 sierpnia, w ramach tradycyjnego święta myśliwych, odprawiona została Msza Święta przy ołtarzu polowym.

5 września, już po raz piąty, w naszym kościele spotkali się członkowie ruchu AA, którzy najpierw udali się na wzgórze klasztorne, następnie odprawili Drogę Krzyżową, przeszli do sanktuarium na Mszę Świętą, a potem z pioską pielgrzymką podążyli do Domu Rekolekcyjnego w Zboiskach.

6 września w sanktuarium Matki Nowego Życia odbył się Dzień Skupienia Rycerstwa Niepokalanej z Archidiecezji Przemyskiej. W spotkaniu modlitewnym wzięło udział ponad 100 osób z Krosna, Sanoka, Głowienki, Strachociny i Kosiny. Całość zorganizowało Rycerstwo Niepokalanej z Zagórz, a Dzień Skupienia prowadził opiekun Koła.

14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża, odprawiona została Droga Krzyżowa na wzgórze klasztorne, wzbogacona inscenizacją scen pasyjnych. Nabożeństwo zgromadziło bardzo licznych wiernych. Po jego zakoń-

czeniu odbył się koncert muzyki sakralnej w wykonaniu Trio Roberta Handermamera.

19 września, z okazji wspomnienia św. Stanisława Kostki, młodzież przygotowała koncert, z którym wystąpiła po uroczystej Mszy Świętej.

29 listopada rozpoczęła się nowenna ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP, kazania głosił ks. Przemysław.

16 grudnia rozpoczęliśmy nowennę do Dzieciątka Jezus. 17 grudnia odbyła się w naszej parafii spowiedź adwentowa.

Pielgrzymki

W 2014 roku Akcja Katolicka zorganizowała pielgrzymkę do Włoch. Modlitewną intencją było dziękczynienie za kanonizację Jana Pawła II. Pielgrzymi odwiedzili m.in. Rzym, sanktuaria maryjne w Loreto i na Monte Lusari, sanktuarium Świętego Oblicza w Manoppello, Padwę, Florencję, Wenecję, Rawennę, Asyż, Monte Cassino i sanktuarium św. Rity w Cascii.

Zorganizowano także wyjazdy do kopalni soli w Bochni, Nowego Wiśnicza, Ciężkowic i Tuchowa, wycieczkę na Roztocze, na Słowację do Koszyc oraz w Pieniny.

Członkowie naszej wspólnoty parafialnej podążyli także z pieszą pielgrzymką do Częstochowy.

27 września 2014 członkowie Róż Różańcowych wraz z ks. Proboszczem Józefem Kasiakiem i ks. Wikariuszem Witoldem, wzięli udział w diecezjalnej pielgrzymce Róż Żywego Różańca do Dukli, do sanktuarium św. Jana z Dukli.

W październiku, w intencji osób uczestniczących w tegorocznych pielgrzymkach, odprawiona została Msza Święta.

Sprawozdanie z działalności gospodarczej

Dochody i wydatki parafii oraz inne sprawy gospodarcze

Na dochody parafii złożyły się, jak co roku, składki niedzielne i świąteczne, składka specjalna w drugą niedzielę miesiąca oraz puszka na kwiaty, ofiary koładowe, wypominkowe, składka na ogrzewanie kościoła, dopłata rolna i ofiary indywidualne.

Stałe wydatki to, podobnie jak w ubiegłych latach, m.in.: ogrzewanie kościoła i prąd, ubezpieczenie, podatki, koszty związane z utrzymaniem porządku w świątyni i wokół kościoła (np. sprzątanie), Wynagrodzenie dla siostry organistki i siostry zakrystianki, materiały informacyjne (plakaty, banery), dekoracyjne, kwiaty itp.

Prace remontowe i budowlane

Główną inwestycją w roku 2014 było malowanie nawy kościoła; całość prac, wraz z malowaniem prezbiterium, wyniosła 67 tys. zł. Prace, prowadzone

pod nadzorem konserwatorskim, realizowała firma Artificium z Rzeszowa.

Zakończono renowację witraży, koszt prac przy sześciu oknach wyniósł 24 tys., a metalowe ramy do witraży — 2200 zł.

Przeprowadzono także remont i renowację balustrady chóru (9 tys.), prace wsparli finansowo panowie, tradycyjnie zajmujący w czasie mszy miejsca na chórze. Wykonano kasotę zabezpieczającą na obraz Matki Bożej Zagórskiej oraz system przesłonowy, pozwalający na zasłanianie obrazu. Zamontowano fanfary. Koszt całej inwestycji to 8,5 tys. Przeprowadzono również prace remontowe przy ołtarzu głównym.

Kontynuowano remont zakrystii. Wykonano nową szafę, dwoje nowych drzwi dębowych i boazerię. Odnowiono także drzwi główne i boczne, przeprowadzono remont kotłowni pod zakrystią, wykonano chodnik przy dzwonnicy, chodnik przy krzyżu na Wielopolu, schody przy parkingu. Uporządkowano drogę do Domu Opieki. Prowadzono prace przy parkingu, na placu koronacyjnym, wzdłuż potoku i wokół kościoła, a także prace upiększające przy stacjach Drogi Krzyżowej i przy źródle.

Zakupiono figury do Zagórskiego Betlejem oraz figury do szopki do kościoła w Zasławiu. Ustawiono sklepik z pamiątkami, postawiono altanę przy Domu Pielgrzyma, zakupiono też 50 sztuk krzeseł do sali spotkań.

Dobroczyncy i ofiarodawcy

W imieniu parafii dziękuję wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom, osobom, które aktywnie włączyły się w życie naszej wspólnoty, ofiarowały swoją pracę i dary materialne.

Na malowanie kościoła zebrano 18 500 zł. Podczas roznoszenia opłatków na ten cel ofiarowano prawie 20 tys., co wystarczyło też na pokrycie renowacji witraży, w związku z czym zakończyliśmy rok bez żadnych długów.

Podziękowania kieruję do pana Mariana Tokarczyka za pożyczanie desek na rusztowania, ścinanie drzewa, za drewno na opał oraz wykonanie kwietników.

Panu Andrzejowi Czechowi dziękuję za bezpłatne przekazanie żwiru, piasku, panu Andrzejowi Sitkowi za transport i pomoc w różnych sprawach, panu Franciszkowi Mikołajczakowi za zabezpieczenie impregnatem figur Drogi Krzyżowej, pani Bronisławie Bobolowej za uszycie i wyhaftowanie sukienek dla Dzieciątka Jezus. Firmie Falklandy za materiał na budowę szopki do Zagórskiego Betlejem, panu Bogusławowi Hucie za pracę przy umocnieniu brzegów potoka, przy moście i parkingu. Pani Marii Seńcio za przygotowywanie gazetki ściennej, paniom Jolancie Pelechowicz i Anicie Olearczyk za prowadzenie sklepika z pamiątkami, pani Krystynie Hoffman, panom Emilowi Chudio i Zbigniewowi Tarnawskiemu za prowadzenie

zbiórek funduszy na rzecz parafii, panom Romanowi Czechowi, Janowi Mogilanemu, Januszowi Cynkowi, Robertowi i Maciejowi Fabianom, Mariuszowi Strzeleckiemu, Maciejowi Adamiakowi, Robertowi Bartkowskiemu, Pawłowi Walczakowi, Tomaszowi Świerczkowi, Zbigniewowi Krzywdzikowi, Lukaszowi Bańczakowi, Antoniemu Kobiałce, Markowi Biłasowi, państwu Edycie i Robertowi Putyrom, paniom Halinie Adamkiewicz, Krystynie Mogilany, Stanisławie Kierni, Stanisławie Piszko i Agacie Miazdze za prace na rzecz kościoła i parafii oraz wszelką pomoc.

Redakcji gazetki „Verbum” na czele z panią dr Joanną Kułakowską-Lis, panem dr. Sławomirem Lisem, panią Teresą Kułakowską oraz panem Jerzym Tarnawskim, dziękuję za przygotowanie comiesięcznego wydania (ukazuje się 131 numer), dziękuję też wszystkim osobom, które współpracują przy redagowaniu naszego parafialnego czasopisma.

Gorące podziękowanie kieruję także do pani Haliny Kucharskiej, za wieloletnie prowadzenie Rycerstwa Niepokalanej.

Chciałbym również podziękować mieszkańcom Zasławia za troskę o kościół, za składane ofiary, za utrzymywanie porządku, odrębnie należy wymienić osoby najbardziej zaangażowane w pracę na rzecz kościoła, a są to: panie Halina i Krystyna Czech, Feliksa Suwała, Lubomira Wojnowska, Zofia Woźna, Barbara Smolińska, państwo Łucja i Stanisław Podkaliccy, pani Bogusława Krzywdzik-Bryła, pan Jerzy Zimoń, pan Jarosław Popowicz. Szczególne wyrazy uznania pragniemy wyrazić pani Agnieszce Podkalickiej za przygotowanie dekoracji i dbałość o wystrój kościoła.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w naszej wspólnej trosce o parafię.

Plany na przyszły rok

Plany obejmują dokończenie malowania zakrystii, odkryte są fragmenty starej polichromii, które trzeba przy tej okazji zabezpieczyć. Planujemy także odnowienie tablic pamiątkowych w kościele, odświeżenie i przemalowanie ławek, zamontowanie lamperii zabezpieczającej ściany przed ocieaniem, wymianę lastrykowych schodów w prezbiterium na granitowe, a także inne drobniejsze prace.

Ks. Proboszcz Józef Kasiak

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, których ziemską pielgrzymka już się zakończyła.

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Paulina Anna Huta, córka Bogusława i Joanny Micheńko
- Krzysztof Aleksander Kalwarowski, syn Aleksandry i Szczepana
- Eliza Monika Baran, córka Piotra i Ewy Zych
- Kacper Gabriel Kiełtyka, syn Tomasza i Anny Senkiewicz
- Aleksander Jan i Marek Rafał Makara, synowie Rafała i Jadwigi Rzepeckiej
- Dawid Kowalski, syn Arkadiusza i Jolanty Karbowniczyn
- Maja Magdalena Król, córka Damiana i Małgorzaty Fornal
- Sara Jane Gomulec, córka Roberta i Anny Czech
- Franciszek Rodkiewicz, syn Mariusza i Marzeny Czech
- Sonia Izabela Łuczka, córka Mariusza i Dominiki Kapalskiej
- Julia Zuzanna Lesiak, córka Marka i Marty Gąska

- Oliwier Karol Handermader, syn Roberta i Renaty Krupa
- Mateusz Basicz, syn Mariusza i Iwony Florek
- Filip Władysław Stach, syn Damiana i Magdaleny Piszko
- Kornelia Maja Stach, córka Grzegorza i Edyty Chrzyszcz
- Dawid Antoni Stawarczyk, syn Artura i Sylwii Smolińskiej
- Melania Katarzyna Buczek, córka Pawła i Magdaleny Ryniak
- Miłosz Jerzy Grega, syn Sebastiana i Iwony Bochenek
- Marcel Kowalczyk, syn Tomasza i Edyty Gosztyła
- Dominik Daniel Trojnar, syn Michała i Renaty Osenkowskiej
- Antonina Agnieszka Krawczyk, córka Roberta i Elżbiety Batruch.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Łukasz Piotr Sokołowski i Monika Anna Prenkiewicz

- Krzysztof Jacek Kuczek i Aneta Magdalena Latusek
- Mariusz Stach i Magdalena Maria Skalba
- Jan Sylwester Stadnik i Mariola Anna Latusek
- Jan Florian Piela i Dorota Lachiewicz

Odeszli do Pana

- Maria Szczepanik, ur. 1925
- Józef Lenart, ur. 1935
- Irena Balik, ur. 1931
- Stanisław Król, ur. 1950
- Bogusława Jakiel, ur. 1946
- Zbigniew Kołodziej, ur. 1930
- Bronisław Ryniak, ur. 1925
- Tadeusz Dufrat, ur. 1933
- Janina Garamdza, ur. 1927
- Wiesław Wandycz, ur. 1951
- Janina Chryn-Lisowska, ur. 1923
- Augustyn Kowalski, ur. 1957



Pielgrzymki 2015

Listy uczestników tegorocznych pielgrzymek dość szybko się zapełniają, prosimy zatem osoby zainteresowane wyjazdem o dokonanie zapisu, póki są jeszcze wolne miejsca. Zgłoszenia przyjmuje pani Krystyna Hoffman: 13 46 22 191.

Prosimy także o **pierwsze wpłaty do końca lutego**, musimy bowiem pokryć koszty zaliczek:

- Uczestników wyjazdu na Dolny Śląsk prosimy o **pierwszą ratę w wysokości 200 zł**

- Uczestników pielgrzymki do Warszawy prosimy o **pierwszą ratę w wysokości 100 zł**

- Uczestników wyjazdu do Wadowic, Pszczyny i Łagiewnik prosimy o **pierwszą ratę w wysokości 50 zł**.

Wszystkie pielgrzymki są potwierdzone. Krótko przypominamy harmonogram wyjazdów, szczegółowe programy oraz dokładne wyszczególnienie biletów wstępu zamieszczone zostały w październikowym numerze „Verbun”, można je też sprawdzić na stronie parafialnej. Ceny wstępów mogą ulec nieznacznym zmianom.

W cenie wyjazdu jak zwykle: przejazd autokarem, przewodnicy, opieka przewodnika, wyżywienie (śniadania i obiadowe lub w przypadku wyjazdów jednodniowych obiadowe), noclegi w standardzie hotelowym, ubezpieczenie.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania.

Od Wadowic do Pszczyny 22–23 maja

W programie m.in. zwiedzanie zamków w Pszczynie i Suchej Beskidzkiej, muzeum w Auschwitz, muzeum Jana Pawła II w Wadowicach, sanktuarium w Łagiewnikach.

Cena 220 zł, bilety wstępu ok. 75 zł, ulgowe 55 zł.

Szlakiem galicyjskich cmentarzy i drewnianych świątyń 5 czerwca

Wycieczka po Beskidzie Niskim, w programie m.in. muzeum Magurskiego Parku Narodowego, drewnia-

ne cerkwie i kościoły w Kotaniu, Świątkowej Małej, Owczarach, Kwiatoniu, Brunarach Wyżnych, Sękowej, cmentarze w Woli Cieklińskiej, Krępnej, na Magurze Małastowskiej.

Cena 70 zł, wstępy 12/10 zł

Warszawa i okolice 29 czerwca — 1 lipca

W programie m.in. pałac w Nieborowie, Niepokalanów, sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Zamek Królewski, Łazienki, spektakl w Teatrze Wielkim, Muzeum Powstania Warszawskiego, Wilanów, Świątynia Opatrzności Bożej.

Cena 340 zł, wstępy 145/100 zł, bilety na spektakl 40 zł.

Zwiedzamy Podkarpacie

Uwaga, zmiana terminu! Z przyczyn niezależnych od organizatorów musieliśmy przesunąć wyjazd na następną sobotę, czyli na 25 lipca

Zwiedzimy zamek w Łańcut (wnętrza pałacowe, park, powozownia, storczykarnia), a także inne zabytki tego miasta, Przeworsk i Jarosław.

Cena 80 zł, wstępy ok. 40/30 zł

Skarby Dolnego Śląska 4–8 sierpnia 2015

W programie najdłuższej tegorocznej pielgrzymki znajdą się m.in.: zamki w Mosznej, Kamieńcu Żąbkowickim, Książku, Zagórzu Śląskim; sanktuaria w Wambierzycach, Prudniku, Bardzie Śląskim, Trzebnicy; twierdze w Srebrnej Górze i Kłodzku; opactwa cystersów w Krzeszowie i Lubiązu, a także: kopalnia złota w Złotym Stoku i sztolnie w Walimiu, Skalne Miasto w Ardsbach i Broumov po stronie czeskiej, wyjazd kolejką na Śnieżkę (warunkiem jest dobra pogoda), Świdnica i oczywiście Wrocław z piękną Starówką i Panoramą Racławicką.

Cena 670 zł, bilety wstępów do wszystkich zwiedzanych obiektów: ok. 200/170 zł, kolejka na Śnieżkę 60 zł.

Nauka języka japońskiego dla początkujących

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu zaprasza do wzięcia udziału w kursie języka japońskiego. Zgłoszenia przyjmujemy w godzinach od 9.00 do 17.00, tel. 134622189.

Serdecznie zapraszamy!



Kartka z Aniołkiem

Konkurs plastyczny „Kartka świąteczna z Aniołkiem”, adresowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzu wpłynęło 180 prac plastycznych ze wszystkich szkół gminy Zagórz.



Uczestnicy konkursu wykazali się ogromną pomysłowością, zarówno jeśli chodzi o interpretację tematu (kartka z Aniołkiem) jak i różnorodność technik plastycznych.



Nagrody i wyróżnienia przyznano w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie klas 0–3, uczniowie klas 4–6 oraz gimnazjum. Wybór okazał się bardzo trudny, ponieważ kartki były niezwykle interesujące i ciekawie zrealizowane, dlatego też jury postanowiło przyznać dodatkowe nagrody i wyróżnienia.



W kategorii uczniowie szkoły podstawowej klasy 0–3

I miejsce ex aequo Wiktoria Fabian — Przedszkole w Tarnawie Dolnej i Amelia Tomala, kl. II, Szkoła Podstawowa w Łukowem.

II miejsce ex aequo Natalia Chmura kl. II, Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej, Mateusz Krzysiki Patryk Szczepke, kl. III, Szkoła Podstawowa w Zahutyniu.



III miejsce: Arek Grzyb, kl. I, Szkoła Podstawowa w Porażu, Michał Ryniak, kl. II, Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej i Wiktoria Pisiak, kl. III, Szkoła Podstawowa w Zahutyniu.

Wyróżnienia: Wiktoria Jaskółka, kl. II, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Mokrem, Anna Strzyż, kl. I Szkoła Podstawowa w Łukowem, Amelia Groń, kl. II, Szkoła Podstawowa w Łukowem.

W kategorii uczniowie szkoły podstawowej klasy 4–6

I miejsce ex aequo Emilia Strzelecka kl. VI i Oliwia Forszpaniak kl. IV, obie laureatki ze Szkoły Podstawowej w Zagórz.

II miejsce Wiktoria Bartosik, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Zagórz.

III miejsce Bartosz Zubel, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Porażu.

Wyróżnienie otrzymała Emilia Torba, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Porażu.



W kategorii uczniowie gimnazjum

I miejsce Klaudia Łuc, kl. III, Gimnazjum w Zagórz.

II miejsce ex aequo Kinga Stach, kl. I, Gimnazjum w Tarnawie Dolnej i Jagoda Zielińska, kl. III, Gimnazjum w Zagórz.

III miejsce Jagoda Stach, kl. III, Gimnazjum w Tarnawie Dolnej.

Wyróżnienie: Klaudia Fara, kl. III, Gimnazjum w Zagórz.

A.B.

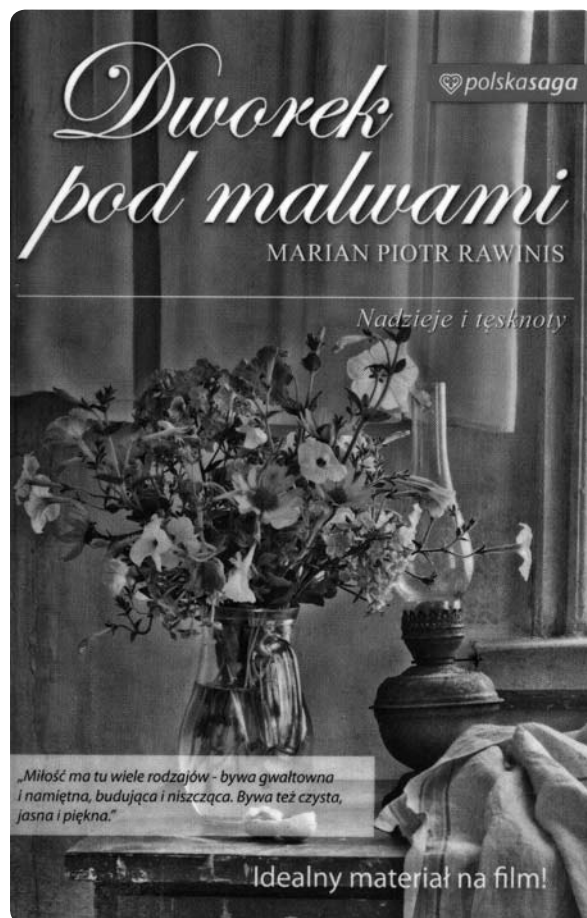
Kącik ciekawej książki

Marian Piotr Rawinis, *Dworek pod malwami*, Wydawnictwo Pi, Warszawa 2014

Powieść przenosi nas na początek XX wieku, w okolicę Białegostoku, do majątku Kalinówka, którego właścicielem jest Michał Kalinowski, wdowiec, ojciec dwóch dorastających synów Ignacego i Stanisława, ale tak naprawdę rządzi w domu seniorka rodu, matka pana Michała — Katarzyna Kalinowska. Barwna, wielowątkowa saga rodzinna ukazuje obraz życia średniozamożnej szlachty polskiej, z jej problemami, zarówno finansowymi, jak i uczuciowymi. Na pierwszy plan wysuwa się rodzina, jej wartość i siła, w której liczy się przede wszystkim honor i przywiązanie do ziemi i tradycji.

„Matka pana Michała, niewysoka, sucha, pomarszczona, zdawała się być istotą kruchą, w rzeczywistości jednak — mocna, wytrwała i odporna — od dziesiątków lat silną ręką trzymała dwór i rodzinę. Ubierała się wyłącznie na czarno, siwe włosy nosiła spięte na czubku głowy, by dodać sobie wzrostu, miała donośny głos i nie znośła żadnego sprzeciwu. Wcześniej została wdową, sama nauczyła się zarządzać gospodarstwem i prowadziła je także wtedy, gdy jej jedyny syn dorósł i ożenił się. Michał miał już własne dzieci, potem został wdowcem, a w Kalinówce nadal zdanie pani Katarzyny liczyło się przede wszystkim

Nie było niczego, co Michał Kalinowski zrobiłby wbrew woli matki albo wbrew jej przyzwoleniu — wszyscy to wiedzieli” — a jednak nie do końca, jak wynika z biegu wydarzeń w powieści — kogo ciekawia



losy tego rodu, powinien sięgnąć po dostępną w zagórskiej bibliotece książkę.

Barbara Caillot Dubus, Marcin Brzeziński, *Czartoryscy. Fotografie i wspomnienia*, Warszawa 2014

Pięknie wydana książka, a właściwie album, w którym historia Adama i Jadwigi Czartoryskich opowiedziana jest poprzez ich krótkie wspomnienia i fotografie. To obraz świata, który odszedł, a który tak fałszywie był pokazywany w czasach PRL-u. Czytając dziś te dzienniki i wspomnienia, widzimy ogromne przywiązanie do ziemi, rodziny, prawosć charakterów, służbę Bogu i Ojczyźnie.

Barbara Caillot-Dubus tak pisze we wstępie: „Z Jadwigi i Adama Czartoryskich, moich Dziadków, emanował spokój, mądrość, dystans do życia codziennego. Czułam ich pogodę ducha, poczucie humoru, pogodzenie się z samym sobą i ze światem, Cechowała ich ogromna wiara w sens życia. Wiara w wartości, przekonanie, że ważna jest zarówno treść, jak i forma. Po każdym pobycie u Dziadków wydawało mi się, że jestem lepszym człowiekiem, że dotykam czegoś wyższego od przyziemności, co ma głęboki sens”.

Dom w Pełkiniach — wspomina Adam Czartoryski: „był solidny, o bardzo grubych murach, wybudowany w XVII wieku. Na parterze sklepione sale, dobudówki późniejsze robione przez kilka pokoleń, moi rodzice także przyłożyli się do rozbudowy. Dom miał dwa skrzydła od frontu i dwa od tyłu w kształcie litery H. W jednym ze skrzydeł mieściła się kaplica pałacowa, do której wchodziło się z salonu po kilku schodkach. Kaplica była duża, na 300 osób. Ponieważ we wsi nie było kościoła, miejscowa ludność przychodziła tutaj na nabożeństwa. Przeważnie w domu mieszkał na stałe kapelan, ale jak akurat go nie było, to przyjeżdżał z Jarosławia bernardyn, z konwiktów reformatów. Na mszę nasze konie go przywoziły, a potem odwoziły. Po mszy zakonnik zostawał na śniadaniu.

W domu panowała przesadna wprost prostota i kompletny brak snobizmu. Jakiś szampan, dla przykładu, to był luksus, a więc zgorzelenie, bo w Polsce nie

powinno się okazywać luksusu, skoro żyjemy w biednym kraju. Trzeba przystosować się do przeciętnego życia narodu. Nie wyróżniać się.

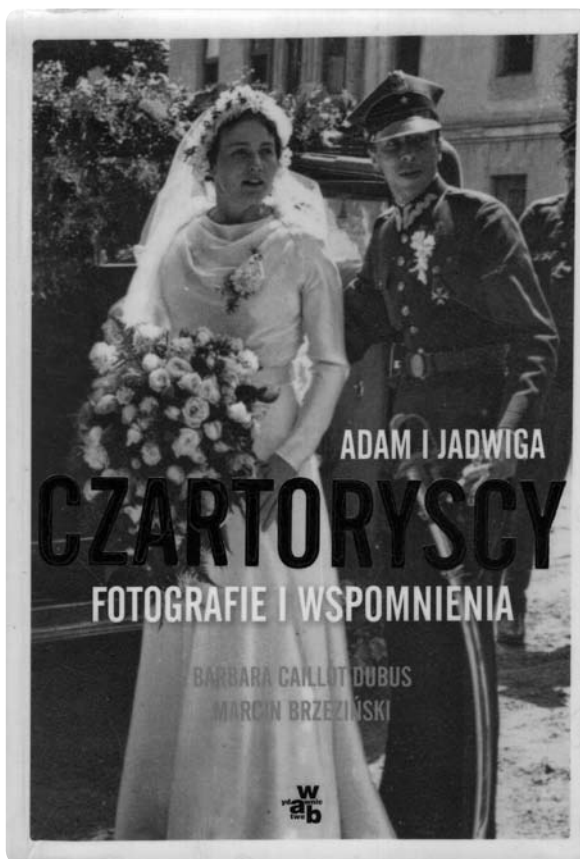
Przy stole siedzieć trzeba było prosto i jeść to, co dają. W czasie posiłków nie wolno było dzieciom mówić. Ale poza tym, rozmowy z rodzicami były bardzo częste. Nie dotyczyły jednak w żadnym stopniu tego, co my chcemy, co my wolimy.

W naszej rodzinie panny nie nosiły żadnej biżuterii, nie było w zwyczaju, najwyżej małe perełki na szyi, dopiero po ślubie mogły się ubierać jak chciały. (...)

Na śniadanie dostawaliśmy kubek mleka, chleb, o ile można było to czarny, razowy, który nam najbardziej smakował, masło i marmoladę. W niedzielę dodatkowo troszeczkę kawy i kostka cukru". Jadwiga Czartoryska zaś w liście do dzieci, wnuków i prawnuków, „do przeczytania, gdy mnie już nie będzie” pisała: „Chciałabym przekazać słowa i moją miłość do każdego z Was i pragnienie, by w rodzinie trwała głęboka solidarność, wzajemna miłość, życzliwość”.

Książka dostępna w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórz.

T.K.



Biblioteka zaprasza

Od poniedziałku, 2 lutego, dzieci i młodzież rozpoczynają ferie. Choć nie wygląda na to, żeby miała do nas zawitać zima, to ci, którzy wybiorą się

w czasie ferii do zagórskiej biblioteki, na pewno nie będą się nudzić. Poniżej program zajęć i seansów filmowych.

Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórz
zaprasza na

FERIE ZIMOWE

„Kto w ferie do biblioteki wpadnie, tego nuda nie dopadnie”
Zapraszamy dzieci ze szkół podstawowych na zajęcia plastyczne i seanse filmowe

- 3.02 Pamiątkowy portret - zajęcia plastyczne
- 4.02 Kraina lodu - film animowany
- 5.02 Karnawałowe cuda - zajęcia plastyczne
- 6.02 Jak wytresować smoka 2 - film animowany
- 10.02 Dzień zakochanych czyli walentynkowe prezenty - zajęcia plastyczne
- 11.02 Dzwoneczek i tajemnica piratów - film animowany
- 12.02 Słodki tłusty czwartek pierścienie na serwetki i nie tylko - zajęcia plastyczne
- 13.02 Królowa Śniegu - film animowany

Zajęcia odbywać się będą w godz. od 11.00 do 12.30
w czytelnicy MGBP w Zagórz

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Rok Caritas

Niech świadectwo miłosierdzia chrześcijańskiego promieniuje na całe społeczeństwo polskie.

Ojciec Święty Franciszek

25 lat temu, w 1990 roku, reaktywowano w Polsce struktury Caritas, organizacji charytatywnej, zlikwidowanej w okresie komunizmu. Odwołano się przy tym do międzywojennej tradycji i doświadczeń czasów, gdy w 1929 roku powstał w Polsce centralny Instytut Caritas, koordynujący działalność oddziałów diecezjalnych. W ramach Caritas połączyły się wówczas różne organizacje zajmujące się dobroczynnością, stowarzyszenia i sodaliczki. Próby centralizacji podejmowane były zresztą już wcześniej. W 1885 roku we Lwowie powstał Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, a w 1922 roku podobna forma organizacyjna przyjęta została w Poznaniu. Wzorowano się przy tym na niemieckiej Caritasverband, założonej przez Lorentza Werthmanna.

Działalność organizacji trwała w czasie drugiej wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu, aż do 1950 roku. Wtedy to władze zlikwidowały instytucje kościelne zajmujące się działalnością charytatywną, a majątek Caritas został przekazany Stowarzyszeniu Katolików Świeckich Caritas. Oczywiście Kościół, choć pozbawiony w tym zakresie ram formalnych, nie zaprzestał działalności dobroczynnej — jest ona wszak ściśle złączona z życiem chrześcijaństwa już od czasów apostołów, gdy dbano o sieroty i wdowy, rozdawano jałmużnę, zalecano uczynki miłosierne. Tak też działo się w kolejnych wiekach i często to właśnie Kościół katolicki, poprzez zakony, bractwa czy różne organizacje, jako jedyny niósł pomoc potrzebującym, prowadził szpitale i przytułki, i inspirował innych do podejmowania takich akcji.

W trudnych latach komunizmu istniała Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa Miłosierdzia (potem Komisja Charytatywna Episkopatu Polski), organizowano Tydzień Miłosierdzia, dzieła pomocy podejmowały parafie czy zakony. Zmianę przyniósł dopiero rok 1989 i Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego. Na jej podstawie 10 października 1990 roku Konferencja Episkopatu Polski powołała organizację Caritas Polska, a biskupi ordynariusze zaczęli tworzyć Caritas diecezjalne. Pierwszym dyrektorem Caritas

Polska został bp Czesław Domin, wieloletni przewodniczący Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Dział funkcję tę pełni ks. Marian Subocz.

Obecnie, oprócz organizacji ogólnopolskiej, funkcjonują 44 Caritas diecezjalne, prowadzone jest ok. 900 placówek, takich jak noclegownie, jadłodajnie itp., działają okna życia, punkty wydawania żywności (co roku ubogim wydawane jest ok. 1 mln 800 tys. posiłków), inicjowane są znane w całym kraju akcje, jak Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, a także podejmowana jest doraźna pomoc w sytuacji klęsk żywiołowych i różnych dramatycznych wydarzeń, zarówno w Polsce jak i za granicą, we współpracy z europejskimi i światowymi organizacjami Caritas. Dzieła te wspiera blisko 100 tys. wolontariuszy, działają też Parafialne Zespoły Caritas.

W związku z rocznicą reaktywowania „Caritas w Polsce” rok 2015 ogłoszono Rokiem Caritas. Będzie on przeżywany pod hasłem Caritas dla rodziny, a każdy miesiąc zostanie poświęcony jednej konkretnej formie działalności. Zaplanowano m.in. międzynarodową konferencję „Rodzina troską Caritas” i Galę dobroczynności, koncerty, pikniki. Jubileusz objął honorowym patronatem Prezydent RP Bronisław Komorowski, a ko-

mitetowi honorowemu przewodniczy Prymas Polski, abp Wojciech Polak. Rodzina Caritas w Polsce otrzymała również od Papieża specjalne błogosławieństwo na rok 2015. Ks. Marian Subocz, w słowie na rok jubileuszowy, pisze: „Będzie to rok wspólnego podziękowania darczyńcom, wolontariuszom i pracownikom Caritas. Będzie również okazją do świętowania z osobami, które otrzymały od nas pomoc oraz do postawienia sobie pytania o nowe zadania, których przecież nigdy nie zabraknie. Zawsze bowiem człowiek będzie potrzebował drugiego człowieka”.

Już za dwa tygodnie zaczyna się Wielki Post, w którym, oprócz pokuty i modlitwy, ważną rolę odgrywają uczynki miłosierne. Może warto, korzystając z Roku Caritas, zwrócić większą uwagę na ludzi potrzebujących, których nie brakuje wokół nas, ludzi czekających na pomoc, a czasem tylko na dobre słowo i zainteresowanie.

J.K.

Źródła: ks. W. Łazewski, *Historia Caritas w Polsce*, www.opoka.org; ks. K. Rzepka, *Caritas — sieć miłości*, www.przemyska.pl

Dzień Pomocy Misjom

6 stycznia 2015, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, obchodziliśmy po raz kolejny Dzień Pomocy Misjom. W tym roku myślą przewodnią były słowa „Misjonarze w służbie pojednania i pokoju”, co ma stanowić nawiązanie do tematu roku duszpasterskiego, akcentującego konieczność nawrócenia i pojednania z Bogiem i ludźmi. Misjonarze często muszą mierzyć się z problemem konfliktów lokalnych, wojen, udzielając schronienia i pomocy potrzebującym, wzywając do przebaczenia i pojednania.

Ks. Jerzy Mazur SVD, Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, przypomina w wydanym na tę okazję komunikacie, że prawie 5 miliardów ludzi nie poznało jeszcze Ewangelii, wciąż potrzebny

jest zatem zapał i trud misyjny, do którego zobowiązuje nas wiara. „Misjonarze potrzebują naszej pomocy duchowej i materialnej” — czytamy w tym przesłaniu, Ks. Mazur zachęca do wsparcia misji modlitwą, do włączenia się dzieci w prace Papieskiego Dzieła Misyjnego, do składanych w miarę możliwości ofiar. 2065 misjonarzy i misjonek z Polski posługuje w 97 krajach misyjnych, głosząc Ewangelię i podejmując dzieła miłosierdzia; w tym roku do wyjazdu przygotowuje się kolejnych 30 osób

W czerwcu bieżącego roku, pod hasłem „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”, odbędzie się IV Krajowy Kongres Misyjny.

J.K.

Ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi... Polska poezja z czasów I wojny światowej

Część 2

Wiersze wojenne związane tematycznie z Bożym Narodzeniem rozpoczęły krótki przegląd motywów, które pojawiają się wśród tych tekstów, tak bardzo różnorodnych, zarówno pod względem tematyki, jak i formy, od żołnierskich piosenek do poematów tworzonych w duchu ekspresywizmu, od idealizacji i heroizacji do obrazów pełnych dramatyzmu i naturalizmu.

Żołnierz — tułacz na bratobójczej wojnie

Archetyp żołnierza — tułacza, który wędruje „borem, lasem”, wielokrotnie przewija się przez wiersze poetów legionowych. Choć bowiem obudzona została nadzieja na wskrzeszenie niepodległego państwa, zdawano sobie sprawę, że Polska odgrywa w tej wojnie rolę podrzędną, poczucie tragizmu i głębokiej rozterki budziła świadomość walki w szeregach zaborczych armii, a przede wszystkim fakt, iż jest to w wielu wypadkach walka bratobójcza. Szczególnie dobitnie wątki te pobrzmiwają w twórczości Edwarda Słoińskiego, autora,

cytowanego już w poprzednim artykule, utworu *Ta, co nie zginęła*, o kainowym starciu braci — rodaków, czy też dramatycznego wiersza *Sen o szpadzie*, powstałego w marcu 1915 roku:

*Gdy dym pożarów słońce gasi
i coraz krwawszy huczy bój,
ty mnie nie pytaj, czy to nasi,
czy to nie nasi, synu mój!*

*Ty mnie nie pytaj, kto zwyciężę,
czyj triumfalny słyhać śpiew —
naszego nie masz tam oręża
choć się nasza leje krew.*

W innym utworze poeta, który pisał też „Zczerniały mi w bojach lica, / śmierć niosę — śmierć w sobie mam!”, posługując się rozpoznawalnym motywem, daje wyraz poczuciu beznadziei, osamotnienia, rozczarowania i bezsilności:

*Rozdziobią nas kruki, wrony
Na obcych pobojuwiskach (...)
Pójdziemy głodni i chłodni,
bez domu i dachu wszędzie,
a wschodni wiatr i zachodni
każdy nam w oczy wiać będzie.*

W podobny ton uderzał Rajmund Bergel w wierszu *Bezimiennie groby*:

*Smutne groby bez nazwiska,
Nad którymi krzyż połyska,*

*Z białej brzozy uciosany,
Próchniejący, zapomniany
Krzyż.*

*Innym laury, innym sława,
A wam tylko dola krwawa,
A wam tylko mrok mogiły,
A na grobach ten pochyły
Krzyż.*

I podejmował wątek tułactwa i osamotnienia w innym tekście, zatytułowanym znamienne *Rozdziobią nas kruki, wrony...*:

*Wywłaszczeni i bezdomni,
Losom zdani swym tułaczom
Prędko o nas świat zapomni,
Nad kurhanem kruk zakracze (...)
Przyszli... przeszli. Jak sen krwawy
Przez serc wielkich bicie śniony.
Wiatr poszarpie wieńce sławy
Rozdziobią nas kruki, wrony*

Motyw bratobójczej walki obecny jest też w utworze *Żołnierzowi polskiemu* Józefa Aleksandra Gałuszki:

*Zaścieliłi gnatami twoimi pół ziemi —
ciało twe żreją kruki na krawędziach
świata,
a ty walisz z rozmachem bagnę
w piersi brata
i giniesz, powalony rękoma bratniemi.*

►►► 20

Walicie się na siebie, zabójce a braty,
i kiedy groza śmierci w żrenice się
wbija,
jedną mową wołacie wraz „Jezus —
Maryja!”

poznając, żeście oba syny polskiej chaty.

Jedyną iskierką nadziei jest —
tak dobrze znane w polskiej poezji
patriotycznej i powstańczej, szcze-
gólnie z okresu styczniowej insu-
rekcji, przekonanie, że — jak pisał
Słoński: „Ta, co nie zginęła, wyro-
śnie z naszej krwi”.

Niemal takich samych słów,
choć zabarwionych większym
 optymizmem, używa Józef Mączka
w znanym wierszu *Starym szla-
kiem*:

...przez krew idziem w jutra wschody,
z dawną pieśnią, dawnym znakiem,
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła
Ta — co jeszcze nie zginęła!

Podobne myśli formułuje Sta-
nisław Długosz, młody poeta, któ-
ry — jak sam deklarował w wierszu
Trzeba przypieczętować krwią, po-
wstałym jeszcze w 1911 roku —
ofiarował ojczyźnie swoje życie:
*Wchodzimy w beznadziejny szlak
i nie złocą się przed nami swity.
— Inni pójdą w ślad przez nas wytarty
i na trupach zatkną Wolny Znak.*

Ale nawet to, w obliczu katakli-
zmu wojny totalnej, ofiar i wszech-
obecnej śmierci nie jest pewne:
Czy Ty wyrośniesz z tych czerwonych

*ran,
które żołnierzom siwy mróz całował,
Ty krwią dymiąca od progów do pował
Mrąca na gruzach postrzelanych ścian?*

*Czy znów pszenicą porośnie Twój łan,
który wróg ogniem orał i tratował,
i kto, o Polsko, będzie Cię budował,
komu dziś w ręce włoży kielnię Pan?
(...)*

*Czy krew Twoja wsiąknie w bezpłodne
ugory*

*Po to, by z niej się wylęgły upiory
Na grobach, w które brata spychał brat?*

pytał Edward Słoński, który jed-
nak chciał też wierzyć, że ziści się
sen pokoleń, i będzie można po-
wiedzieć, że:

*Już ją widzieli idącą
żołnierze nasi w okopach —
koronę miała na głowie
i krew zakrzepłą na stopach.*

Widzą ją ci, którzy umierają
z ran „w poleskich borach i błotach”,
a droga zmartwychwstającej Polski,
która wyrosła „z łun czerwonych”,
„z żołnierskich głodów i chłodów
i z zasług niezapłaconych” prowa-
dzi „kędy rząd mogił żołnierskich,
bez krzyżów gdzieś w polu leży”.
Mimo wszechobecnej śmierci nie
niknie wiara w odrodzenie Polski
„ktoś w ogniu dział i dymie,/ krwią
własną na sztandarach/Twe świę-
te kreśli imię” (E. Słoński, *Kto cie-
bie chciał, ten wierzył*).

Żołnierze — tułacze nie wiedzą
jednak, jak mają bronić ojczyzny,
gdy ta „bez kopców, bez granic,/ otwarta ze wszystkich stron,/ w tych
pieśniach z kozackich stanic” zgu-
biła „wielki swój ton” (E. Słoński,
Szły tędy pułki kozackie).

Kataklizm wojny

Obrazy niemal apokaliptycznej ka-
tastrofy, zniszczenia, upadku cywi-
lizacji wypełniają wiele wojennych
utworów. Trudno pisać inaczej, gdy
„Niszczęją grody, płoną wioski/
świat cały — ognia krwawy słup”
(E. Słoński, *Sen o szpadzie*), gdy
„łuny się wkoło szerzą,/ na gruzach
twierdz zdobytych/zwęglone trupy
leżą” (E. Słoński, *Kto ciebie chciał,
ten wierzył*). Ziemia jest „czerwoną
koroną kolczastych drutów spowita,
łuną pożarów czerwoną, jak balda-
chymem nakryta”, krwią wezbra-
ły rzeki i „wsie płoną i lasy płoną”
(E. Słoński, *O pola krwią napojone*), polskie bociany nie poznają
wiosną swoich gniazd.

Tym dramatycznym wizjom to-
warzyszy czasem, jak u Jana Kas-
prowicza (*Księga ubogich*) nadzieja,
że:

*...z tej straszliwej zawiei,
Co świat ten naokół niszczy,
Nie same li gruzы wyrosną,
Nie same li kupy zgłiszczy?*

*Może w zapasach olbrzymów
Zło się nareszcie przełamie*

Edward Słoński, urodzony
w 1872 roku w Zapasiskach, na
terenie Polskich Inflant, z zawo-
du dentysta, zrezygnował jednak
z pracy, by zająć się twórczo-
ścią pisarską — pisał wiersze,
powieści, również dla młodzie-
ży. Członek PPS, więziony za
działalność niepodległościową
jeszcze w XIX wieku. Po wybu-
chu pierwszej wojny światowej
wstąpił do Legionów, docze-
kał odzyskania niepodległości,
zmarł, w zapomnieniu, w 1926
roku. W historii literatury za-
pisał się przede wszystkim jako
autor wierszy z czasów walk le-
gionowych.

*I Bóg już na jego miejscu
W ludzkim zamieszka chramie?*

Wśród pogromu i pożaru świa-
ta nie niknie wiara, że:
*Porosną wonnem zieleń
żołnierskie groby wkrag,
zadzwonią ostre kosy
śró naszych pól i łąk*
(E. Słoński, *Na zgłiszczach*)

Na mogiłach legionistów wy-
rosną kwiaty polskich łąk, odbu-
duje się wioski i chaty, i znów ci
co przeżyli zasiądą do rodzinnego
stołu.

W tym kontekście wielokrotnie
pojawia się w wojennych wierszach
motyw wiosny, archetypicznej po-
ry roku niosącej odrodzenie, któ-
ra zmywa cień śmierci i daje nowe
życie. Na ziemi użyźnionej kośćmi
poległych wyrosną nowe łany zbóż,
wyrośnie nadzieja.

Joanna Kułakowska-Lis

Literatura: Maria Jolanta Olszewska,
Literatura wobec I wojny światowej, źródło
internetowe; Andrzej Romanowski, *Ogród
nie plewiony jednego dziesięciolecia*, wstęp do:
*Rozkwitały paki białych róż. Wiersze i pieśni
z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*,
wybrał opracował i wstępem opatrzył,
Warszawa 1990.

Źródła wierszy: Edward Słoński, *Ta, co nie
zginęła*, Poznań 1918; „My, pierwsza bryga-
da...”. *Mała antologia poezji i pieśni I wojny
światowej*, Kraków 2002; *Rozkwitały paki
białych róż. Wiersze i pieśni z lat 1908–1918
o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybrał
opracował i wstępem opatrzył Andrzej
Romanowski, Warszawa 1990.

101. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

18 stycznia, już od ponad wieku, obchodzony jest Dzień Migranta i Uchodźcy. Zjawisko migracji, emigracji, towarzyszy człowiekowi od początków cywilizacji i stanowi bardzo istotny element współczesnego obrazu świata. Polacy, jako naród, szczególnie często doświadczali przymusowej i dobrowolnej migracji. W czasach zaborów bardzo znacząca grupa społeczna musiała wyjechać z kraju, znaleźli się w niej wybitni twórcy, poeci, pisarze, artyści. Podobnie było po drugiej wojnie światowej, gdy część żołnierzy walczących w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nie zdecydowała się wrócić do Polski, zniewolonej przez Sowietów. Potem, w czasach tzw. komuny, próbowano wyjechać „na Zachód” nie tylko w celach zarobkowych, ale też by szukać szansy na życie we w pełni wolnym kraju. Oddzielną epopeję zapisali emigranci zarobkowi, którzy z ubogich polskich wsi jechali „za chlebem” do Ameryki czy Brazylii.

Podobnie jest zresztą dzisiaj. Chyba każdy ma w swojej rodzinie lub wśród znajomych osoby, które wyjechały za granicę szukać pracy i niejednokrotnie osiadają tam na stałe. Przyjeżdżają na Święta, chrzczą dzieci w swoich dawnych parafialnych kościołach, ale raczej nie przewidują powrotu. Albo też jadą na jakiś czas, zarobić na budowę domu, utrzymanie rodziny, rozstając się z bliskimi. Migracje to często rozłąka, przerwanie albo nadwątlenie rodzinnych więzów, to niekiedy rozstające się małżeństwa, tęskniące dzieci, to — bywa — utrata tożsamości, ale też — z drugiej strony — szansa na lepsze, godne życie, na dobry start dla dzieci, to szansa rozwoju, zdobycia doświadczenia. Migracja to zbyt złożone zjawisko społeczne, by można było postrzegać je jednowymiarowo, choćby z tego względu, że dotyczy dziś milionów ludzi z każdego niemal zakątka świata. Niekiedy zaś przybiera jeszcze bardziej dramatyczne formy, gdy ludzie muszą uciekać ze swych rodzinnych stron z powodu konfliktów zbrojnych, prześladowań, zostawiając wszystko, dorobek całego życia, by ocalić życie swoje i swojej rodziny. Takie sytuacje nie ograniczają się wcale do jakichś odległych miejsc. Niedawno media donosiły o udanej akcji przetransportowania do Polski uchodźców, Polaków z Donbasu, z ogarniętego wojną wschodu Ukrainy. Co gorsza, tego typu zjawiska nasilają się, mówi się obecnie o 45 milionach osób na świecie, zmuszonych do zmiany miejsca zamieszkania. Niejednokrotnie latami koczują oni w tymczasowych obozach, skazani na vegetację, bez szans na poprawę swego bytu, tak dzieje się w wielu państwach Afryki, czy na terenach zajmowanych przez Państwo Islamskie, skąd uciekają m.in. Kurdowie.

Migracja jest zatem wyzwaniem nie tylko dla polityków czy ekonomistów, ale także dla Kościoła. Nierzadko migranci, oderwani od swego środowiska, nie mają się na kim oprzeć, często są pozbawieni posługi duchowej. Sam Chrystus, jako dziecko, wraz z Maryją i Józefem musiał uciekać do Egiptu przed Herodem — stał się zatem także uchodźcą. „Przyjmowanie przymusowych imigrantów to wyraz solidarności i poszanowania praw oraz godności człowieka” — czytamy w przesłaniu na tegoroczny Dzień Migranta i Uchodźcy, przygotowanym przez ks. Wiesława Wójcika, Dyrektora Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego — „Migranci i uchodźcy potrzebują szczególnej opieki duszpasterskiej ze strony wspólnot kościelnych. Powołaniem Kościoła jest

okazywanie gościnności migrantom i służenie im. Sytuacja wykorzenienia, w której się znajdują, oraz niewrażliwość otoczenia spychają ich bowiem na margines społeczeństwa. Właśnie dlatego Kościół powinien działać intensywniej, być bardziej czujny, rozumnie i z wyczuciem wprowadzać w życie wszystkie stosowne inicjatywy. Kościół zachęca też migrantów i uchodźców, aby nie zamykali się w sobie i nie izolowali od życia duszpasterskiego diecezji

i parafii, która ich przyjęła”. Z kolei Papież Franciszek, w orędziu na tegoroczny Dzień Migranta i Uchodźcy, zatytułowanym „Kościół bez granic matką wszystkich”, podkreśla, że „Kościół otwiera szeroko swoje ramiona, aby przyjąć wszystkie ludy, nie czyniąc różnic i nie stawiając granic, oraz by głosić wszystkim, że »Bóg jest miłością«”. Ojciec Święty zwraca także uwagę, że w obliczu tak rozległych ruchów migracyjnych „wielokulturowy charakter współczesnych społeczeństw skłania Kościół do podejmowania nowych działań w zakresie solidarności, jedności i ewangelizacji. Ruchy migracyjne pobudzają do zgłębiania i umacniania wartości koniecznych do tego, aby zapewnić harmonijne współistnienie osób i kultur”. Podkreśla, że konieczne są bardziej systematyczne i skuteczne działania, współpraca między państwami i organizacjami, oparta na poszanowaniu godności człowieka, które mogą dać szansę na rozwiązanie trudnych problemów związanych z ruchami migracyjnymi: „Na globalizację zjawiska migracji trzeba zareagować globalizacją miłości i współdziałania, ażeby stworzyć migrantom bardziej humanitarne warunki”.

Pomoc migrantom i uchodźcom jest wypełnieniem Chrystusowego przesłania miłosierdzia, pamięcią o słowach Zbawiciela: „byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”.

J.K.



Spotkania ze Słowem Bożym

1 lutego 2015

Czwarta niedziela zwykła

Jako pierwsze czytanie na tę niedzielę przewidziany został fragment z Księgi Powtórzonego Prawa (Pwt 18, 15-20). Z jednej strony jest to obietnica Boga, który przyrzeka Izraelitom zesłanie proroka, następcy Mojżesza, z drugiej zaś podkreślenie, że prorok będzie mówił tylko to, co rozkaże Bóg, gdyż „jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych, taki prorok musi ponieść śmierć”. W drugim czytaniu, zaczerpniętym z 1 Listu do Koryntian (1 Kor 7, 32-35), św. Paweł podkreśla, że najlepszą drogą dla człowieka jest całkowite poświęcenie się Bogu i rezygnacja z tego, co ziemskie, a co przynosi utrapienia. W takim kontekście Apostoł ukazuje wyższość celibatu nad stanem małżeńskim: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki”. Ewangelia św. Marka (Mk 1, 21-28) przedstawia Chrystusa nauczającego, jako tego, który ma władzę i panuje nad duchami nieczystymi: „A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: »Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne«. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej”.

2 lutego 2015

Święto Ofiarowania Pańskiego

W Święto Ofiarowania Pańskiego, popularnie nazywane Świętem Matki Boskiej Gromnicznej, w pierwszym czytaniu z Księgi proroka Malachiasza (Ml 3, 1-4) usłyszymy o przybyciu Pana, sprawiedliwego Boga, do swojej świątyni: „Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych”. Perykopa ewangeliczna zaś, zaczerpnięta z Ewangelii według świętego Łukasza (Łk 2, 22-40) ukazuje znaną scenę ofiarowania Chrystusa w świątyni i spotkania Maryi ze starcem Symeonem, który wygłasza znamienne słowa: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela (...)”

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

8 lutego 2015

Piąta niedziela zwykła

Czytanie z Księgi Hioba (Job 7, 1-4. 6-7) zaplanowane na tę niedzielę, ukazuje marność życia ludzkiego: „Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi nocę udręki. Położę się, mówiąc do siebie: »Kiedyż zaświta i wstanę?«. Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku. Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nic zazna”. W drugim czytaniu, fragmencie z 1 Listu do Koryntian (1 Kor 9, 16-19. 22-23), św. Paweł podkreśla, że „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii. Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. (...) Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział”. Natomiast w Ewangelii św. Marka (Mk 1, 29-39) Chrystus ponownie ukazany jest jako ten, który uzdrawia i wypędza złe duchy: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest”.

15 lutego 2015

Szósta niedziela zwykła

Fragment z Księgi Kapłańskiej (Kpł 13, 1-2. 45-46) ukazuje, jak, zgodnie z prawem mojżeszowym, nazywano postępować z trędowatym „Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: »Nieczysty, nieczysty!« Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem”. Jest to

►►► 23

jakby wprowadzenie do fragmentu Ewangelii według św. Marka (Mk 1, 40–45), ukazującego scenę uzdrowienia trędowatego przez Chrystusa: „Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: »Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić«. Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: »Chcę, bądź oczyszczony«. Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony”. Z kolei św. Paweł, w 1 Liście do Koryntian (1 Kor 10, 31–11, 1), podkreśla, że wszystkie nasze działania powinny być podejmowane w imię Chrystusa: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego (...) Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”.

18 lutego 2015 Środa Popielcowa

W rozpoczynającą Wielki Post Środę Popielcową usłyszymy czytanie z Księgi proroka Joela (Jl 2, 12–18) mówiące o konieczności szczerzej i prawdziwej pokuty i nawrócenia: „Tak mówi Pan: »Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli. Któż wie, czy się nie zastanowi, czy się nie zlituje i pozostawi po sobie błogosławieństwo plonów na ofiarę z pokarmów i ofiarę płynną dla Pana, Boga waszego«. Podobne prawdy ukazuje fragment Ewangelii św. Mateusza (Mt 6, 1–6. 16–18), w którym Chrystus przeciwstawia fałszywą pobożność, czynioną „na pokaz”, autentyczności działania i uczucia: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie (...) Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu (...) Kiedy pościcie, nie bądźcie posepnymi jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam

wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”. Do pojednania z Bogiem wzywa też św. Paweł w 2 Liście do Koryntian (2 Kor 5, 20–6, 3): „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą. Współpracując zaś z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej”.

22 lutego 2015 Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu

W pierwszym czytaniu przewidzianym na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu usłyszymy fragment z Księgi Rodzaju (Rdz 9, 8–15), mówiący o przymierzu, które Bóg zawiera z Noem, a którego symbolem staje się tęcza: „Oto Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie (...), iż nigdy już nie zostanie zgładzona żadna istota żywa wodami potopu i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię”. W drugim czytaniu, zaczerpniętym z 1 Listu św.



Juan de Flandes, Kuszenie Chrystusa

Piotra (1 P 3, 18–22) podkreślona zostaje ocalająca moc wody chrztu: „Chrystus raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł nawet ogłosić zbawienie duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez

zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa”. Natomiast fragment z Ewangelii św. Marka (Mk 1, 12–15) to znana opowieść o kuszeniu Chrystusa przez złego ducha i konieczności nawrócenia: „Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś Mu usługiwali. Po uwięzieniu Jana przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: »Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię«”.

Ciche bohaterki powstańczego zrywu...

W serii artykułów o powstaniu styczniowym pisaliśmy wyłącznie o mężczyznach dźwigających ciężar walki zbrojnej. Czas napisać o kobietach, które wspomagały walczących mężów, synów i narzeczonych, a także nieznanymi materialnie, psychicznie i duchowo. Pięknie to widać na obrazach Artura Grottgera i innych twórców.

Rocznica insurekcji 1863/64 jest nadal aktualna w 2015 roku, bowiem ostatni dowódca — ks. Stanisław Brzóska, został ujęty i stracony w maju 1865 roku.

Relacje o bohaterskich polskich niewiastach tego okresu są rozsiane w setkach wspomnień. Ich pomoc była nieoceniona, ale i nieodzowna w przebiegu powstania. Były sanitariuszkami, kurierkami, udzielały pomocy sierotom i wdowom po poległych powstańcach. Wiele młodych kobiet walczyło z bronią w ręku. Do legendy przeszła Maria Piotrowicz, która wraz z mężem walczyła z Moskalami pod Dobrą koło Łodzi. Autor wspomnień tak ją zapamiętał; „... córka właścicieli ziemskich, będąca przy nadziei, dwoje dzieci pozostawiwszy u rodziców swoich, wstąpiła wraz z mężem w szeregi powstańcze. Dobrze zbudowana, silna, energiczna, umiejąca władać bronią”. O jej bohaterskiej walce tak pisze dalej pamiętnikarz: „kilku kozaków opada Piotrowiczową, lecz ta broni się mężnie. Ubija strzałem jednego kozaka, drugiego rani, padając pod ciosami carskich siepaczy, a nadbiegła piechota pastwiła się nad trupem walecznej Polki, zadając tyle ciosów bagnietami, że już miejsca na nowe zabrakło”. W tej bitwie, po śmiertelnym zranieniu, zmarł jej mąż. W bitwie pod Małogoszczą (23 II 1863) zginęła Zofia Dobronoki — pielęgniarka i intendentka w oddziale Langiewicza. W tym oddziale adiutantką generała Mariana Langiewicza była Henryka Pustowójtowa, córka rosyjskiego oficera i Polki. Uwięziona razem z Langiewiczem, następnie uwolniona, wyjechała do Paryża, gdzie zmarła w 1881 roku. Wielką rolę odegrała Helena Kirkorowa — aktorka, która skutecznie ukrywała ostatniego Dyktatora Romualda Traugutta. Przez sześć miesięcy mógł spokojnie kierować powstaniem i kontaktować się ze swoimi współpracownikami. Po jego aresztowaniu Kirkorowa, za okazaną pomoc, zapłaciła wieloletnim Sybirem. Warto wspomnieć inną, wcześniejszą pomocnicę Dyktatora — późniejszą pisarkę Elżbę Orzeszkową, która przewiozła go z Polesia do Warszawy jako ciężko chorego na tyfus kuzyna. Nie



Henryka Pustowójtowa

podążyła natomiast za skazanym na Sybir mężem — Piotrem. Za ten brak odwagi czuła się winna do końca życia. W swoich książkach nawiązywała aluzyjnie, ze względu na cenzurę, do powstania z 1863 roku. Po zelżeniu cenzury w 1905 roku poświęciła powstańcom opowiadanie *Gloria victis*. Jej koleżanka z warszawskiej pensji — Maria Konopnicka zachowała się w czasie powstania nietypowo. Po jego wybuchu wyjechała wraz z mężem i małym dzieckiem do Wiednia, choć w tym czasie w bitwie pod Krzywosądem zginął jej brat. — Jan Wasiłowski. Później, już jako wybitna poetka, poświęciła powstańcom wiele wierszy. Autorka *Roty* wychowała pokolenie, które wywalczyło wolność w 1918 roku.

Wreszcie nie sposób pominąć córek Romualda Traugutta Alojzy i Anny. Pierwsza nie założyła rodziny i poświęciła się tajemnemu nauczaniu w Warszawie. Zmarła w 1905 roku. Anna, po mężu Juszkiewiczowa, została odznaczona Krzyżem Walecznych przez

Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jej wnuk, Andrzej, był przed drugą wojną światową pułkownikiem Wojska Polskiego. Godzi się też wymienić Jadwigę Prendowską z Kieleckiego, matkę pięciorga dzieci, zaangażowaną w wypadki 1863 roku. Swoją służbę kurierską i opiekunką opisała w pamiętnikach. Wspierali ją mąż, komisarz RN, i szwagier, dowódca kawalerii. Cała trójka została zesłana na Sybir. Prendowska wróciła z mężem do kraju po czterech latach. Wspominała: „Życie moje w kraju było jednym pasmem cierpienia. Grupa towarzyska, do której należałam, odnosiła się do mnie niechętnie, obwiniając nas o klęski, jakie spadły na naród (...) wróciliśmy do zupełnej ruiny majątkowej, a mąż na skutek przejść więziennych zmarł. Zostałam sama z pięciorgiem dzieci”.

Wspomnijmy pisarkę Marię Rodziewiczówną. Jej rodzice za pomoc powstańcom zostali zesłani na Sybir. Marię — jako miesięczne niemowlę, oddano w opiekę dziadkom. Rodziców zobaczyła po dziewięciu latach, kiedy pozwolono im wrócić z zesłania. W jej twórczości echa powstania na Polesiu są obecne, choćby w powieści *Pożary i zgliszcz*.

Do jej poleskich rodaczek należy zaliczyć Helenę Skirmuntową, znaną malarzkę i rzeźbiarkę, starszą od niej o pokolenie, która pełniła funkcję kuriera i zaopatrzeniowca oddziału Romualda Traugutta. Za to

skonfiskowano jej majątek i wraz z mężem zesłano na Sybir.

W Wielkopolsce wdzięczną pamięcią otaczają Emilię Szczaniecką, znaną w XIX wieku opiekunkę chorych i rannych powstańców: listopadowych, Wiosny Ludów i styczniowych. Przeznaczała pieniądze prywatne na urządzenie punktów medycznych i szpitali. Pomagały jej w tym kobiece komitety.

Apolonia Sierakowska z domu Dalewska* była jedną z tysięcy kobiet polskich, które straciły bliskich na szubienicy. Mężem jej był pułkownik Zygmunt Sierakowski, dowódca powstania na Litwie, stracony przez Rosjan w maju 1864 roku w Wilnie. Na miejsce egzekucji została przywieziona razem z matką i siostrami, później wywieziono ją na Sybir. Gubernator wileński, Murawiew, wiedząc, że Apolonia jest w ciąży, postanowił odebrać jej dziecko, gdyby to był chłopiec. By nie doszło do zamiany dziecka, Murawiew sam wyznaczył akuszerkę. Urodziła się dziewczynka, ale wkrótce zmarła. Te wydarzenia opisywały gazety na Zachodzie.

Helena z Dzieduszyckich Pawlikowska (1837–1918), żona Mieczysława, w majątku Medyka organizowała pomoc dla uczestników powstania styczniowego, pełniła funkcję kurierki, działała w Komitecie Niewiast we Lwowie. Po aresztowaniu męża 3 marca 1864 roku, także zagrożona uwięzieniem, uciekła ze Lwowa do Drezna, tam matka przywiozła jej dwóch synów, z którymi zamieszkała w Céligny pod Genewą. Mimo trudności materialnych, opiekowała się emigrantami. Wróciła do Krakowa w 1868 roku.

Na zakończenie godzi się wspomnieć kobiety z ziemi sanockiej wspomagające powstanie styczniowe. Należy tu wymienić Barbarę Kalitę, żonę starosty brzozowskiego, która zorganizowała kobiecy komitet zbierający odzież, obuwie i lekarstwa dla walczących w Królestwie Polskim. Ponadto komitet zajmował się chorymi i rannymi uchodźcami z Królestwa. Wspomniana Barbara Kalita wysłała do powstania sze-

ściu synów. Również jej mąż wspierał akcję wysyłania do powstania uczestników i broni, za co władze austriackie pozbawiły go stanowiska, a rodzina popadła w biedę. Jednym z najdłużej walczących w Kieleckiem partyzantów był ich syn Karol**, dowódca pułku stopnickiego. Kobiece komitety istniały również w Sanoku, Krośnie, Jasle i Lesku. Ich praca odbywała się w konspiracji, ponieważ władze austriackie karały za taką działalność, jak to miało miejsce w Brzozowie i całej Galicji.

Nie sposób pominąć też martyrologii kobiet polskich, które, zesłane na Sybir, straciły tam mężów i dzieci.

Konstancja Łozińska z Kraszewskich, najstarsza córka pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego, została, za pomoc powstańcom, zesłana na Sybir wraz z mężem Bolesławem Łozińskim. W drodze, na skutek wywrócenia się sań, zginęło ich maleńkie dziecko. Na zesłaniu w Irkucku przebywali siedem lat. Tu dochowali się trojga dzieci, tu też zmarł mąż Bolesław. W 1871 roku wdowa wraz z dziećmi wyruszyła do Polski. W drodze powrotnej powtórzyła się niemal sytuacja sprzed siedmiu lat: sanie mocno przechyliły się nad przepaścią i Łozińska, ze strachu o los dzieci, zmarła nagle (prawdopodobnie na serce). Sierotami zajął się towarzysz podróży, Szymkiewicz, który dowiózł je do Warszawy i oddał pod opiekę babce, Zofii Kraszewskiej.

* Apolonia Sierakowska z domu Dalewska miała trzy siostry i czterech braci. Wszyscy, razem z matką Dominiką, byli zaangażowani w działalność powstańczą 1863 roku. Brat Tytus został rozstrzelany w Wilnie w 1864 roku, a pozostali członkowie rodziny zesłano na Sybir.

** Karol Kalita, były oficer austriacki, w powstaniu doszedł do stopnia pułkownika i jego oddział walczył najdłużej, bo aż do wiosny 1864 roku. Po klęsce insurekcji udał się na emigrację do Turcji, skąd wrócił do Galicji w 1871 roku. Jako 88-letni starzec witał polskich żołnierzy wyzwalających Lwów w 1918 roku. Zmarł w maju 1919 roku.

Jerzy Tarnawski

Literatura: K. Kalita, *Ze wspomnień krwawych walk*, Lwów 1913; S. Kieniewicz, *Dereszewicze*, Warszawa 1983; S. Kieniewicz, *Spiskowcy i powstańcy*, praca zbiorowa, Warszawa 1966; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962; W. Śliwowska, *Ucieczka z Sybiru*, Warszawa 2005.

Opłatek i spotkanie Rady DIAK

Spotkanie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej oraz tradycyjny opłatek odbyły się 24 stycznia w Przeworsku. W kościele parafialnym

pw. Chrystusa Króla odprawiona została Msza Święta koncelebrowana, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski.



FOT. Z. WRONA



Święta Teresa z Ávili

mistyczka i mistrzyni rozwoju duchowego

W poprzednim numerze „Verbum” przedstawialiśmy postać św. Teresy Wielkiej jako reformatorki zakonów karmelitańskich, silnej i niezależnej kobiety. Jej wyjątkowość polega jednak także na tym, że pozostawiła po sobie liczne pisma, z jednej strony będące jakby podręcznikami duchowego rozwoju, a z drugiej stanowiące zapis niezwyklej doświadczeń, które przeżywała święta. Są to również teksty wybitne pod względem literackim, przyjmujące często formę poetycką. Najważniejsze spośród nich to *Księga życia* — duchowa autobiografia; *Twierdza wewnętrzna* — arcydzieło mistyki katolickiej, w którym święta ukazuje doskonalenie kontemplacji i dążenie do zjednoczenia się z Chrystusem za pomocą obrazu warownego zamku z siedmioma wewnętrznymi komnatami; *Drogi doskonałości* — poradnik ascetyczno-duchowy, *Medytacja nad Pieśnią nad Pieśniami*.

Tajemnica doświadczenia mistycznego

Przeżycie mistyczne, czyli niezwykle doświadczenie spotkania z Absolutem, dotknięcie sfery nadprzyrodzonej, pojawia się w zasadzie w każdej religii, pozostając w pewnym sensie poza oficjalną doktryną i praktyką kultową. Jest też bardzo trudnym do analizy zagadnieniem teologicznym i psychologicznym. Istotą mistyki jest dążenie do całkowitego zaprzeczenia siebie, do unicestwienia swojej podmiotowości, aby we wnętrzu człowieka mógł całkowicie zaistnieć Bóg, tak, jak mówił św. Paweł: „Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20). Gerardus van der Leeuw definiuje mistykę jako „określony kierunek religijny, który istniał w każdej religii, formę, w której człowiek przechodząc przez nicność, czyni siebie wszystkim”. W przeżyciu mistycznym może dojść do objawień tajemnic Absolutu, i to one, obok samego przebiegu niezwyklej doznania i pozostawionych świadectw. Chociaż bowiem mistyka szuka milczenia, które w obliczu Numinosum jest wyrazem tego, co niewyraźne, to jednocześnie człowiek, doznający mistycznej iluminacji, pragnie przekazać swoje przeżycia innym. W ten sposób rodzi się mistyczny paradoks wyrażania i buduje specyficzny język mistyki, oparty na paradoksie, metaforze, specyficznym słownictwie. Cechy te zbliżają niektóre pisma mistyków do poezji, czego przykładem może być chociażby twórczość św. Jana od Krzyża czy św. Teresy z Ávili. Niezależnie jednak od tego, jaką relacją z doświadczenia mistycznego przybierze formę, będzie ona tylko, jak pisał Tomasz Merton „Cieniem tego, co spotkało jego autora i nigdy nie ukaże pełnej prawdy o tym niewyobrażalnym i niewytłumaczalnym dozna-

niu”. Doświadczenie mistyczne bowiem, to przeżycie tak skomplikowane, że daremne są próby jego jednoznacznego określenia i oceny. Dotyczy ono najbardziej intymnych sfer duszy ludzkiej i pozostawia niezatarte ślady we wnętrzu człowieka.



Giovanni Lorenzo Bernini, Ekstaza św. Teresy

Sama św. Teresa pełne doświadczenie mistyczne, czyli „oddanie się ekstazie albo uniesieniu”, uważała za czwarty, najwyższy etap rozwoju duchowego, opisując jako stan pasywny, w którym zanika świadomość bycia w ciele, ustaje funkcjonowanie zmysłów, wyobraźnia i pamięć są całkowicie zjednoczone z Bogiem, człowiekowi towarzyszą sprzeczne uczucia bólu i szczęścia, niemoc, utrata świadomości, lęk (mysterium tremendum), uczucie lotu, wręcz wyniesienia poza przestrzeń kosmiczną, połączona czasem z wrażeniami wzrokowymi ognia, płomieni i negacją czynników zewnętrznych. Św. Teresa doznawała takich przeżyć, opisywała je w swoich pismach, a jedno z nich stało się inspiracją do powstania słynnej rzeźby *Ekstaza św. Teresy*, autorstwa Berniniego, a znajdującej się w Rzymie, w kościele Santa Maria della Vittoria. Omdlewająca święta w zakonnym habicie unosi się nad ziemią, a cherubin mierzy w jej serce strzałą. Stan taki ukazywał także inny hiszpański mistyk, św. Jan od Krzyża w *Twierdzy wewnętrznej*: „(...) pod wpływem oślepiającego światła Bożego, ukazującego duszy wyżyny swojej istoty, wychodzi ona z siebie, cała porwana i jakby zawieszona. Początkowo stan ten przyprawia duszę o cierpienie i przerażenie”. Zetknięcie się człowieka z potęgą i wszechmocą Boga wprowadza go w stan niemal para-

►►► 27

liżującego strachu, który łączy się jednak z pewną fascynacją, a nawet radością z doznawanego przeżycia. Mistyczna groza przeplata się z podziwem, zdumieniem i fascynacją, a świadomość absolutnej wszechmocy i niedostępności Sacrum z poczuciem własnej nicości i bezsilności.

Do tego ukoronowania doświadczeń wewnętrznych prowadzą, według św. Teresy, trzy wcześniejsze etapy: pierwszy to tzw. „kontemplacja myślna”, czyli stan pobożnego skupienia, odłączenie duszy od ciała, w drugim — „kontemplacji w ciszy” wola ludzka osiąga spokój i jest całkowicie zatopiona w Bogu, choć inne władze, takie jak pamięć czy wyobraźnia, nie są jeszcze wyłączone, trzeci zaś — pobożne zjednoczenie, to już w zasadzie stan nadprzyrodzony, ekstaza, polegająca na zjednoczeniu rozumu z Bogiem.

Na każdy etapie św. Teresa podkreśla znaczenie mocy miłości, konieczność oczyszczenia, rezygnacji z siebie, pragnienie połączenia z Bogiem — wyrazem tego są słynne słowa świętej — „Tym umieram, że umrzeć nie mogę”.

Pisarka

Św. Teresę zawsze pociągały książki, wiedza i ludzie nauki, podkreślała znaczenie wykształcenia teologicznego, wśród przyjaciół miała profesorów uniwersyteckich, wielkich teologów, prawników. Cierpiała też,

że sama jest niedostatecznie wykształcona, ale wbrew tym kompleksom podjęła trud pisarski, a kiedyś, już we współczesnych czasach, otrzymała tytuł Doktora Kościoła. Swą pierwszą książkę napisze w wieku 50 lat — to *Księga mojego życia*, powstała jakby pod naciskiem — zewnętrznym — spowiedników, i wewnętrznym — własnej potrzeby, kronika doświadczenia i życia religijnego. Wcześniej powstają trzy krótkie pisma, *Sprawozdania duchowe*, autoanaliza własnego ducha, opis swego wnętrza, potem zaś — dzieje karmelitańskiej reformy — *Księga fundacji* oraz „przestrogi i rady, które Teresa od Jezusa daje zakonnicom i córkom swoim w klasztorach przez nią założonych”, czyli *Droga doskonałości*. Wspominana wyżej *Twierdza wewnętrzna* to synteza doświadczenia i nauczania świętej, dzieło ujęte w modlitewno-symboliczną formułę. Św. Teresa jest także autorką licznej korespondencji i poezji, którymi wręcz porozumiewała się w terezańskiej wspólnotie. To właśnie dzięki pismom św. Teresy od Jezusa, które wpłynęły na teologię kolejnych wieków, możemy także dziś poznawać wyjątkowość jej życia i duchowości.

Joanna Kułakowska-Lis

Literatura: T. Álvarez OCD, *Św. Teresa od Jezusa, mistrzyni rozwoju duchowego*, Poznań 2014; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Poznań 1962; G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978; T. Merton, *Doświadczenie transcendentne*, tłum. A. Szostkiewicz, [w:] *Psychologia wierzeń religijnych*, opr. K. Jankowski, Warszawa 1990; R. Otto, *Świętość*, Warszawa 1968.

Osoby konsekrowane we wspólnocie Kościoła

W tym roku Dzień Życia Konsekrowanego, obchodzony w każde święto Ofiarowania Pańskiego, ma charakter szczególny — wpisuje się bowiem w ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekrowanego, obchodzony pod hasłem: „Ewangelia, proroctwo, nadzieja — życie konsekrowane w Kościele dzisiaj”. Z tej okazji Biskupi polscy wystosowali List pasterski, podkreślający miejsce osób konsekrowanych we wspólnocie Kościoła.

Trudno sobie przecież wyobrazić Kościół bez osób zakonnych, członków instytutów świeckich, „bez ich modlitwy, ofiary i prowadzonych przez nich dzieł apostołskich (...) Historia pokazuje nam, że w sytuacjach kryzysu w Kościele Duch Święty powoływał do istnienia nowe charyzmaty zakonne, które przyczyniały się wydatnie do odnowy Kościoła”.

Obecnie życie konsekrowane prowadzi ok. 35 tys. Polaków i Polek, pracujących w kraju i za granicą.

Nawiązując do listu apostołskiego Papieża Franciszka, w którym Ojciec Święty pisał, że „pierwszym celem Roku Życia Konsekrowanego jest »spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością«, Biskupi przypominają rolę, jaką w umacnianiu życia zakonnego w Polsce

w trudnych latach komunizmu odegrał prymas Stefan Wyszyński. Przywołują inicjatywy Jana Pawła II, który podczas swych podróży zawsze starał się spotykać z osobami konsekrowanymi. W wydanej w 1996 roku posynodalna adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II ujmuje istotę życia konsekrowanego w perspektywie świętości, podkreślając, że wielu świętych polskich zakonników i zakonnic wywarło wpływ na życie Kościoła nie tylko w Polsce, ale i na świecie, czego przykładem jest siostra Faustyna Kowalska, apostołka Bożego Miłosierdzia.

Papież Franciszek, zapytany o miejsce zakonników i siostr w Kościele, odpowiedział: „Zakonnicy są prorokami (...), którzy przepowiadają, jak królestwo Boże będzie wyglądać w swojej doskonałości”. Wymiar proroczy mają autentycznie przeżywane śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. „Osoby konsekrowane, które żyją skromnie, a dobra, jakimi dysponują, przeznaczają na utrzymanie miejsc kultu, apostołstwo i dzieła miłosierdzia, są z jednej strony znakiem sprzeciwu wobec bożków pieniądza i konsumpcjonizmu, a z drugiej świadczą o możliwości budowa-

nia społeczeństwa bardziej solidarnego, wrażliwego na potrzeby bliźnich. Ci, którzy składają ślub posłuszeństwa i przeżywają go dojrzałe, są znakiem sprzeciwu wobec żądz władzy, ale także wobec ubóstwiania demokracji, w której większość zawsze miałaby mieć rację. Natomiast radośnie przeżywany ślub czystości jest w dzisiejszym świecie znakiem sprzeciwu wobec nachalnej erotyzacji przestrzeni publicznej, a zarazem proroczym świadectwem, że »Bóg sam wystarczy«, jak mawiała św. Teresa z Avila».

Cechą charakterystyczną dla większości osób konsekrowanych jest życie wspólnotowe. Jan Paweł II nauczał, że wyzwaniem, jakie czeka nas w trzecim tysiącleciu, jest »czynić Kościół domem i szkołą komunii«, a papież Franciszek wskazuje, że życie konsekrowane ma być świadectwem komunii w obrębie poszczególnych wspólnot zakonnych, a także na zewnątrz nich, poprzez współpracę z innymi środowiskami kościel-

ny i pozakościelnymi. Dojrzałe wspólnoty zakonne stają się świadectwem, że pomimo różnic, możemy żyć w jedności i pokoju.

„Zarówno wspólnoty zakonne, jak i rodziny chrześcijańskie są przestrzeniami ewangelizacji. Charyzmaty zakonne i charyzmat życia rodzinnego nie są konkurencyjne, ale wzajemnie się uzupełniają i wzmacniają. Obydwa znajdują swe ostateczne zakorzenienie w tajemnicy Świętej Rodziny z Nazaretu i w tajemnicy Trójcy Świętej (...). Doświadczenie zdrowych, opartych o żywą wiarę relacji ojcostwa, macierzyństwa i dziecięctwa, staje się niejednokrotnie fundamentem dojrzałego, hojnego życia konsekrowanego. Z drugiej strony wiele osób konsekrowanych podejmuje modlitwę, pracę duszpasterską i apostolską właśnie na rzecz rodziny. W ten sposób konsekracja poprzez śluby zakonne przenika się z konsekracją poprzez sakrament małżeństwa”.

J.K.

Krakowski Zakład Witrażów S.G. Żeleński

Kontynuujemy spotkania z krakowskim witrażownictwem, po przedstawieniu jego początków, przyszedł czas na zakład największy, w którym wykonane zostały także witraże do naszego zagórskiego kościoła.

Krakowski Zakład Witrażów S. G. Żeleński jest jedną z najstarszych i najbardziej znanych firm tego typu w Krakowie i Polsce. Powstały tu witraże do ponad 1000 obiektów sakralnych i świeckich w Polsce i na świecie. Mimo zmienności losu przetrwał ponad 100 lat, a w jego historii można wyróżnić trzy zasadnicze okresy:

Lata 1907–1952: Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń i Mozaiki S. G. Żeleński był własnością rodziny Żeleńskich.

Lata 1952–2000: w 1952 zakład został upaństwowiony; w ciągu kolejnych lat zmieniały się zarządzające nim instytucje. Najpierw była to Spółdzielnia Pracy „Gromada”, później Krakowskie Zakłady Szklarskie Przemysłu Terenowego, od 1960 roku Krakowskie Zakłady Usługowe „Renowacja. Zakład Witraży”, a następnie „Zakład Usługowy nr 41”.

Od 2000 roku Krakowski Zakład Witrażów S. G. Żeleński prowadzony jest przez prywatnego przedsiębiorcę Piotra Ostrowskiego.

Dla nas najbardziej interesujący jest oczywiście okres pierwszy, gdyż to właśnie wtedy zrealizowano zamówienie do zagórskiego kościoła.

Stanisław Gabriel Żeleński (1873–1914) był najstarszym synem Władysława (kompozytora) i Wandy z Grabowskich. Uczył się w gimnazjum św. Anny w Krakowie, maturę zdał w Wyższej Szkole Realnej

w 1890 roku, a następnie podjął studia na Wydziale Budownictwa Politechniki Lwowskiej (1890–1897), w kierunku architektury, malarstwa i rzeźby. W 1904 roku dołączył jako wspólnik do Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha, którzy prowadzili zakład witrażów. Dwa lata później Żeleński odkupił zakład i zarejestrował go 2 stycznia 1907 roku jako spółkę jawną Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń Artystycznych i Fabryka Mozaiki Szklanej S. G. Żeleński. Rodzinne związki z Krakowem oraz lata pracy we Lwowie ułatwiły mu opanowanie rynku zamówień na terenie całej Galicji i niemal zupełne wyparcie stąd firm zagranicznych, do niedawna dominujących. Na początku 1908 roku przeniósł rozrastającą się firmę do budynku przy ulicy Swobody 2 (obecnie Krasińskiego 23), specjalnie zaprojektowanego przez Ludwika Wojtyczkę.

W ciągu krótkiego czasu Żeleński przekształcił niewielki zakład w ogromną firmę, znaną i cenioną w kraju i zagranicą, która niebawem stała się jednym z najważniejszych ośrodków sztuki witrażowej w tej części Europy. Aby poznać wymogi produkcji witrażowej na większą skalę, odwiedzał renomowane zakłady i pracownie. Z czasem zastąpił obcokrajowców polskimi pracownikami. Usunięto banalne ogólne szablony, wprowadzono rodzimy styl i korzystano wyłącznie z projektów polskich malarzy. Do licznych osiągnięć firmy przyczynili się również kierownicy artystyczni zakładu: Jan Bukowski (1907–1908), jeden z najwybitniejszych artystów w dziale sztuki stosowanej, Henryk Uziembło — wybitny malarz, oraz Stefan Matejko — bratanek i uczeń Jana Matejki, artysta ma-

larz, projektant kilkudziesięciu witraży. Doradcą artystycznym pozostawał przez pewien czas Franciszek Mączyński.

W latach 1907–1914 zakład wykonał witraże do ponad 100 kościołów, m.in. w Bóbrce, Bieczu, Dylągowej, Jarosławiu, Korczynie, Krościenku Wyżnym, Leżajsku, Turce nad Stryjem, oczywiście też w Krakowie, Lwowie czy Tarnowie. Firma otrzymywała również zamówienia ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Austrii, Niemiec, Rosji. Zakład wykonał także wiele witraży do budynków publicznych, kamienic, domów prywatnych głównie w Krakowie i Lwowie.

W dziale mozaiki powstały m.in. mozaiki do domów w Krakowie i Tarnowie, Nowym Sączu, Lwowie czy kaplicy Jezuitów w Chyrowie, według projektu Stefana Matejki.

O jakości wykonanych prac świadczyły otrzymane nagrody i wyróżnienia. Żeleński starał się popularyzować witraże, pisząc artykuły o ich historii i technologii. Prowadził również imponujące archiwum wraz z dokumentacją wykonywanych prac. Kierował zakładem do wybuchu I wojny światowej. Jako podporucznik rezerwy został adiutantem generała Tadeusza Rozwadowskiego. Postrzelony 27 sierpnia 1914 roku pod Kraśnikiem, wzięty do niewoli rosyjskiej, zmarł następnego dnia w czasie transportu wagonem sanitarnym koło Łukowa, gdzie został pochowany.

27 grudnia 1915 roku jego żona, Izabela Żeleńska z Madeyskich (1878–1956), otrzymała wydaną przez Magistrat Miasta Krakowa kartę przemysłową i uruchomiła zakład. Mimo początkowych trudności zapewniła przedsiębiorstwu dalszy rozwój. Współpracowała z projektującymi artystami, sama świetnie dobierała kolory i szkła. Poza witrażami i mozaikami wykonywano również w zakładzie lampy, które cieszyły się dużą popularnością.

W 1921 roku Iza Żeleńska wykupiła zakłady: Stefana Matejki w Krakowie, Eliasza Ungera w Tarnowie, Wojciecha Skibińskiego w Warszawie, Leona Appola we Lwowie, uzupełniając wyposażenie zakładu i zapasy szkła. W 1929 roku wykupiła też Wytwórnię Witraży „Industria”. W tym samym roku do pracy w zakładzie włączył się syn Żeleńskich — Adam.

W okresie międzywojennym zakład wykonał wiele witraży do budowli sakralnych na terenie całej Polski, a także witraże do kamienic i obiektów świeckich, zajmował się również konserwacją witraży. Najważniejszą pracą w tym obszarze działalności była konserwacja średniowiecznych witraży mariackich, przeprowadzona w 1931 roku pod kierunkiem Józefa Mehoffera.

Adam Żeleński (1905–1963), ostatni, przed upaństwowieniem przez komunistyczne władze, właściciel Krakowskiego Zakładu Witraży, był najmłodszym z trojga dzieci Stanisława i Izy Żeleńskich. Studiował w Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie, słu-

chał wykładów na Wydziale Inżynierii Politechniki Lwowskiej, ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie. Sam projektował witraże, opracował dzieje zakładu, pisał artykuły, wygłaszał odczyty dla studentów konserwacji, uczniów liceum plastycznego i słuchaczy seminarium duchowego. Uczył zawodu nowych fachowców. W salce wystawowej eksponował dla zwiedzających ciekawsze witraże. Prowadził dokumentację fotograficzną zakładu do czasu jego upaństwowienia w 1952 roku (zdjęcia zaginęły). Dbał o rozwój zakładu i o jakość wykonywanych witraży.

Z początkiem drugiej wojny światowej podjął działalność konspiracyjną w organizacji „Zet”, potem w Związku Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR) i w Armii Krajowej (w randze kapitana). Zakład Witraży, zajmujący samodzielny budynek z rozległymi piwnicami, pełnił wielorakie funkcje konspiracyjne. Żeleńscy zatrudniali fikcyjnie osoby działające w podziemiu oraz inne, którym groziła wywózka na roboty do Niemiec. Przez całą okupację był tu skład broni i amunicji, a także miejsce konspiracyjnych spotkań i kursów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W jesieni 1944 roku Gestapo aresztowało Izę i Adama Żeleńskich. Izę zwolniono, a Adam został wysłany do obozu koncentracyjnego Flossenbürg w Bawarii. Powrócił do Krakowa we wrześniu 1945 roku i wkrótce podjął pracę w Zakładzie Witraży.

Po wojnie, mimo przejściowych trudności związanych z brakiem szkielek, firma nadal realizowała nowe zamówienia oraz przeprowadzała konserwacje witraży w wielu kościołach na terenie całej Polski. W 1952 roku jednak zakład, prowadzony z powodzeniem przez 45 lat przez rodzinę Żeleńskich — jeden z najważniejszych ośrodków sztuki witrażowej w Europie, został objęty zarządem państwowym, a w 1958 roku przeszedł na własność państwa. Zarówno Iza Żeleńska jak i jej syn pracowali nadal w upaństwowionym zakładzie. Iza Żeleńskiej pozostawiono mieszkanie, w którym zmarła w 1956 roku, a Adam został wyrzucony z własnego domu. Zmarł bezpotomnie w 1963 roku.

W latach 1902–1955 autorami projektów witraży byli m.in.: Zdzisław Gedliczka, Wojciech Jastrzębowski, Władysław Jastrzębski, Zygmunt Wierusz Kowalski, Stefan Matejko, Franciszek Mączyński, Józef Mehoffer, Józef Pochwański, Tadeusz Popiel, Antoni Procajłowicz, Zbigniew Pronaszko, Kazimierz Sichulski, Tadeusz Stryeński, Włodzimierz Tetmajer i Stanisław Wypiański.

Grażyna Fijałkowska

Literatura: D. Czapczyńska, *Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń Artystycznych i Mozaiki Szklanej S. G. Żeleński* [w:] *Dziedzictwo polskiej sztuki witrażowej*, Kraków 2000; D. Czapczyńska-Kleszczyńska, *Witraże w Krakowie. Dzieła i twórcy*, Kraków 2005; U. Leszczyńska, *Stefan Witold Matejko* [w:] *Słownik Artystów Polskich*, t. V, Warszawa 1993; S. Moliński, *W 100-lecie istnienia Zakładu Witrażów S. G. Żeleński*, „Witraż” 2002, nr 2–3; Z. Sroczyński, *Żeleńscy. Rodowód. Dzieje Rodu Żeleńskich z Żelanki*, Warszawa 1997;

Zwycięży orzeł biały...

29 grudnia 2014 roku minęło 25 lat od nowelizacji konstytucji — przywrócono wtedy m.in. nazwę państwa Rzeczypospolita Polska i powrócono do godła z orłem w koronie. Rocznicą tą, która minęła dość niezauważenie, wydaje się dobrą okazją, aby krótko przypomnieć historię naszego państwowego godła, tym bardziej, że oficjalnie zmianę godła wprowadzono 22 lutego 1990 roku, ustawą z dnia 9 lutego 1990 o zmianie przepisów o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej.



Orzeł Przemysła II

Zacznijmy może od wersji obowiązującej obecnie: godłem państwowym jest biały orzeł w złotej koronie na głowie, jak zapisano w ustawie, „zwróconej w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy”. Przyjęto w zasadzie wizerunek obowiązujący w PRL, tyle, że ukoronowano go koroną otwartą — lub inaczej mówiąc — powrócono do wersji z 1927 roku, nieco poprawionej w zakresie grafiki i heraldyki. Jako anegdotę można przytoczyć fakt, że wspomniana wersja herbu, według projektu Zygmunta Kamińskiego, miała wokół tarczy złoty pasek, zarezerwowany dla potomstwa z nieprawego łoża... Inaczej narysowano też zwieńczenie tzw. przepaski, które części osób

za bardzo kojarzyły się z bolszewickimi pięcioramiennymi gwiazdami i nadano im kształt klasycznego trójliścia. Wspomniana wersja z 1927 roku nawiązywała do godła z czasów Stefana Batorego i Wazów.



Denar Bolesława Chrobrego

Obecnie orzeł umieszczony jest na czerwonym tle, co tworzy już herb. Ustawa precyzuje też odcienie bieli i czerwieni, zarówno w przypadku godła, jak i flagi. Godło stanowi symbol narodowy, trudno się więc dziwić społecznemu oburzeniu, które pojawiło się po prezentacji pamiętnych koszulek naszych piłkarzy z — delikatnie rzecz ujmując — znaczną stylizacją godła, w dodatku w czerwono-pomarańczowej kolorystyce.



Orzeł z czasów Zygmunta Starego

Orzeł, choć wielokrotnie zmieniał swą formę, nieprzerwanie pozostaje godłem naszego państwa, w zasadzie od początków jego istnienia. Według legendy o Lechu, Czechu i Rusie, założyciel państwa

Polan, Lech, ujrzał pewnego dnia gniazdo orła bielika z młodymi — tak się zachwycił tym widokiem, że zdecydował się przyjąć orła jako godło swego państwa. Bardziej historyczna interpretacja sugeruje, że Polanie być może przyjęli emblemat orła, wzorując się na godle Świętego Cesarstwa Rzymskiego, od którego zresztą wzięło wizerunek tego drapieżnego ptaka (w różnym kształcie i kolorystyce) wiele europejskich państw i rodów. Jan Długosz pisze, że znak orła miał nadać



Orzeł Polski z czasów Stefana Batorego, na piersi herb króla

Bolesławowi Chrobremu cesarz Otto podczas zjazdu w Gnieźnie, ale z punktu widzenia historycznego jest to w zasadzie nieprawdopodobne. Choć bowiem wizerunek ptaka w koronie — być może nawet orła — widnieje faktycznie na denarze Bolesława Chrobrego, trudno go uznać za formę heraldyczną. Co więcej, historycy spierają się, jaki to w istocie jest ptak — pojawiła się np. wersja, że to paw, będący symbolem św. Wojciecha, a także znakiem cesarskiego majestatu w Bizancjum.

Wizerunek heraldyczny pojawił się dopiero w latach 1222–1236 na pieczęciach książąt piastowskich (np. Kazimierza opolsko-raciborskiego, Henryka Pobożnego i Leszka Białego), potem zaś przejmowały go poszczególne linie piastowskie. Jako herb państwowy orzeł został użyty przez Przemysława II od 1295

roku na pieczęci majestatycznej, a godłem państwowym stał się definitywnie w czasach Władysława Łokietka i jego syna, Kazimierza Wielkiego. Potem polski orzeł wielokrotnie zmieniał kształt. Do najbardziej znanych wizerunków



Tarcza z Orłem i Pogonią z czasów powstania listopadowego

należy wizerunek orła z pieczęci Kazimierza Wielkiego (uważany za najlepszy pod względem heraldycznym), doskonały w formie orzeł z czasów Władysława Jagiełły, piękne, renesansowe orły Jagiellonów, czy klasycystyczne wizerunki z czasów panowania Wazów. Zmiana kształtu była między innymi związana z tym, że pierwotne wizerunki orła dopasowywane były do tarczy herbowej i w związku z tym oparte generalnie na formie trójkąta. W czasach renesansu, tarcza utraciła swoje znaczenie, wpisano orła w ulubione przez tamtą epokę koła, a w baroku z kolei w owal. Królowie ozdabiali też orła swoimi znakami i herbami — stąd S — od Sigismundus — Zygmunt, czy SA — Sigismundus Augustus, czy snopek — herb Wazów. Nowy wzór godła opracowano w czasach ostatniego króla Polski.

W czasach niewoli narodowej znak orła zmieniał swe znaczenie — z jednej strony stał się symbolem

utraconej państwowości, z drugiej zaś poszerzono zakres jego stosowania — pojawił się na wojskowych czapkach, „orłami” nazywano sztandary pułkowe. W dobie Księstwa Warszawskiego przyjęto w zasadzie formę orła stanisławowskiego, swoje wersje godła przyjmowały zryw powstańcze, odwołując się też do tarcz z godłem Litwy, czyli Pogonią, o czym świadczy choćby żołnierska piosenka: „W krwawym polu srebrne ptasze, poszli w boje chłopcy nasze (...) Obok orła znak Pogoni...”. Widać tu jednak ogromną dowolność w stosowaniu formy godła, która była także charakterystyczna w latach poprzedzających odzyskanie niepodległości.

W 1919 roku ówczesne Ministerium Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs na nowe godło i 28 sierpnia zatwierdzono jeden z wybranych wzorów — formę zresztą niezbyt udaną i nieheraldyczną. Nowy wizerunek, wspominany już projekt Zygmunta Kamińskiego, wprowadzony został ustawą z 1927 roku — z tego właśnie wzorca skorzystano zarówno w okresie PRL, jak i po przemianach 1989 roku.



Godło z lat 1919—1927

To oczywiście tylko krótki rekonesans w obszar tej złożonej i ciekawej tematyki. Odrębnym zagadnieniem są wizerunki orła obecne na symbolach wojskowych, w czasach narodowej niewoli czy w okresie pierwszej wojny światowej, dokonywane modyfikacje, spo-



Herb RP z 1927 roku

ry i interpretacje. Podsumowując, można nieco chętnie stwierdzić, że mamy godło o bardzo długiej tradycji, odwołujące się do bogatej symboliki, pełne urody i majestatu.

J.K.



Godło PRL

Orzeł, jako znak herbowy i symbol władzy, pojawia się, obok lwa, już w odległych czasach. U Babilończyków, Persów czy Hindusów, orzeł był symbolem boskości, jako godło wojskowe orzeł jednogłowy wystąpił po raz pierwszy u Persów (dwugłowego mieli Hetyci). W mitologii greckiej był to ptak Zeusa, władcy bogów, a w Rzymie Jowisza, umieszczano go na monetach i znakach legionów. W chrześcijaństwie jest symbolem św. Jana Ewangelisty. Wizerunek orła przyjęli cesarze niemieccy, carowie moskiewscy i wielu innych władców.

Refleksje pokolędowe

Już po raz piętnasty, jako proboszcz, odwiedzałem wraz z księżmi wikariuszami zagórskich parafian. Wizyta duszpasterska w naszej parafii jest miłym spotkaniem. Parafianie zazwyczaj czekają i cieszą się ze spotkania z kapłanem. Po kilkunastu latach zna się lepiej rodziny naszej parafii, ich radości i problemy. Jest to z jednej strony prostsze, lecz z tego samego powodu trudniejsze, z tej racji, że nie można tego spotkania potraktować powierzchownie, znając pewne problemy. Można szczerze porozmawiać o sprawach trudnych, tak rodzinnych, osobistych jak i sąsiedzkich. Pojawiały się również w naszych rozmowach pytania o sprawy Kościoła i parafii. Szczere rozmowy były na pewno czymś wartościowym i twórczym, a równocześnie spowodowały, że w kazaniach, ogłoszeniach czy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji zyskuje się lepsze wyczucie sytuacji. Cieszy to, że ze strony parafian pojawiają się słowa wdzięczności i uznania za pracę, zdarzają się również, choć zdecydowanie rzadziej, uwagi krytyczne, co nam uświadamia, że pewne sprawy należy zmienić czy zmodyfikować, jeśli są to uwagi słuszne, tak, aby z tego wyniknęło wspólne dobro. Podsumowując nasze spotkania, należy zaznaczyć, że wpływają one pozytywnie na pracę kapłanów i funkcjonowanie parafii jako wspólnoty.

Podczas rozmów i spotkań poruszane są sprawy stanowiące niekiedy wielki problem i zmartwienie dla rodzin, od lat zresztą te kwestie się przewijają, choć niektóre też się, niestety, intensyfikują.

Jednym z wciąż powtarzających się, a nawet nasilających się problemów, nie tylko zresztą w naszej pa-

rafii, jest rosnące bezrobocie, a wyjazdy zagraniczne powodują niekiedy wiele poważniejszych kłopotów, niż bieda materialna. Zaliczyć do nich można problemy małżeńskie, rodzinne i wychowawcze. Sytuacja finansowa wymusza pewne decyzje, ale należy zachować wiele rozwagi i mądrości, aby, zyskując wiele, nie stracić tego co najważniejsze.

Musimy wszyscy zwrócić również szczególną uwagę na relacje sąsiedzkie. Nikt bowiem z nas nie jest doskonały, więc potrzeba wiele wyrozumiałości, przebaczenia i pojednania. Stan gniewu i nienawiści szkodzi wszystkim, nie tylko naszemu zdrowiu psychicznemu ale i duchowemu.

Kolejny, bardzo widoczny problem, który, niestety, wciąż narasta na naszych oczach, to uzależnienie od papierosów, alkoholu, coraz powszechniej narkotyków, ale i od różnych form hazardu. Należy również podkreślić poważne uzależnienie dzieci i młodzieży od gier komputerowych i portali społecznościowych. Powyższe uzależnienia niosą za sobą poważne straty moralne, duchowe, zdrowotne, psując relacje w domu i rodzinie. W wielu przypadkach rujną też budżet domowy, powodując kłótnie i spory.

Na zakończenie pragniemy również podziękować serdecznie za wszelką życzliwość i ofiary złożone przy okazji kolędy.

Na progu Nowego Roku życzymy sobie wzajemnie, by ten rok, który rozpoczęliśmy, minął nam pod opieką Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia, w pokoju, wzajemnej życzliwości i z błogosławieństwem Przedwiecznego.

ks. Proboszcz Józef Kasiak

Aktualności parafialne

☛ **2 lutego** — Święto Ofiarowania Pańskiego; Msze Święte, połączone z obrzędem poświęcenia gromnic 7.30, 9.00, 11.00, 17.00. W kościele w Zasławiu o godz. 16.00. 2 lutego obchodzimy również Dzień Życia Konsekrowanego, będący okazją do modlitwy za osoby konsekrowane.

☛ **1 i 2 lutego** — o godz. 18.00 zapraszamy na koncerty, które odbędą się w naszym kościele parafialnym. Szczegóły na stronie 6.

☛ **3 lutego** — wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika.

☛ **5 lutego** — wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy.

☛ **6 lutego** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem od poniedziałku, pół godziny przed Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych jak co miesiąc.

☛ **7 lutego** — pierwsza sobota miesiąca, tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

☛ **11 lutego** — wspomnienie NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorego.

☛ **14 lutego** — Święto św. Cyryla i Metodego, Patronów Europy.

☛ **16 lutego** — wizytacja kanoniczna ks. biskupa Stanisława Jamrozka, szczegóły na s. 2.

☛ **18 lutego** — Środa Popielcowa. Msze Święte połączone z obrzędkiem posypania głów popiołem: 9.00 i 17.00, w kościele w Zasławiu o 16.00.

☛ Rozpoczynamy okres Wielkiego Postu, czas pokuty, modlitwy i zadośćuczynienia za grzechy. Zapraszamy na tradycyjne nabożeństwa wielkopostne: Drogę Krzyżową, w piątki o godz. 16.30 i 17.30 oraz na Gorzkie Żale, w niedziele o godz. 16.15.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz

tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl